



**Sławecki z PiS za Zwolińskiego
z Koalicji Obywatelskiej**

strona 3



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

1 - 7 sierpnia 2023 r. ■ nr 31 (910) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

■ LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE



W piątek mieszkańcy pożegnali zmarłego wójta gm. Firlej

Żegnaj Dawidzie

*„Nie spotkamy się już w urzędzie,
nie przekroczysz progu z uśmiechem na ustach”*



STRONA R6,22/23

Wewnętrzne konflikty? Byłem bardzo pozytywnie zaskoczony tak miłym przyjęciem

Nowy szef szpitala w rozmowie ze Wspólnotą zdradza, jak będzie kierował placówką.



Do tej pory był kontrolerem szpitala. Teraz Artur Szczupakowski nim pokieruje

Dlaczego
Szczupakowski?
Odpowiada
starosta
Marzęda



STRONA 20
Tomasz Marzęda
Ma pewne predyspozycje,
które dają nadzieję na
uspokojenie emocji

Testy na covid
w lubartowskim szpitalu.
Po dacie ważności, ale
dobre?

STRONA 20

Michów: gmina mówi „nie”
farmie fotowoltaicznej
popieranej przez kurie

STRONA 6

**SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW**

DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA

- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ



KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow.24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow.24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk.24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka.24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak.24wspolnota.pl

Izabela Szczygalska
tel. 791 184 007

e-mail: wielgosz.24wspolnota.pl

Sport:

Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałus

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk

Seregni Printing Group S.A.

Księgowość

tel. 510 166 892

Kolportaż

tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

Promesy na zabytki w powiecie lubartowskim. Prezent imieninowy dla św. Anny

Św. Anna nie mogła dostać lepszego prezentu na imieniny - skomentował ks. Andrzej Jużko, proboszcz parafii św. Anny w Lubartowie. Gminy z powiatu lubartowskiego otrzymały 26 lipca promesy na środki z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

Powiat lubartowski otrzymał ponad 10,4 mln zł na odnowę zabytków. Wszystkie zabytki z terenu powiatu, które dostały dofinansowanie, to obiekty sakralne. Promesy w starostwie w Lubartowie wręczali dziś posłowie Sławomir Skwarek, Sylwester Tułajew, Krzysztof Głuchowski, Leszek Kowalczyk i dyrektor gabinetu politycznego Ministra Edukacji, Radosław Brzózka.

Największe dofinansowanie trafi do parafii św. Anny w Lubartowie na trzy różne zadania. W sumie dofinansowanie dla parafii wyniosło ok. 3 mln zł.

Św. Anna nie mogła dostać lepszego prezentu na imieniny - skomentował ks. Andrzej Jużko, proboszcz parafii św. Anny w Lubartowie (26 lipca jest obchodzony odpust w parafii św. Anny). Wnioski o dofinansowanie składane były wspólnie z samorządami, parafia św. Anny jeden wniosek złożyła wspólnie z miastem Lubartów, dwa z po-



Parafia św. Anny w Lubartowie dostała prezent na imieniny patronki. Od lewej Radosław Brzózka, dyrektor Gabinetu Politycznego Ministra Edukacji, poseł Leszek Kowalczyk, poseł Sławomir Skwarek, starosta Tomasz Marzęda, ks. Andrzej Jużko, poseł Sylwester Tułajew, poseł Krzysztof Głuchowski

wiatem lubartowskim. - Nasi przodkowie stworzyli wspaniałe dzieła, które cieszą nasze oczy i sprawiają, że człowiek, podziwiając piękno kultury, widzi, jakie wartości reprezentowali fundatorzy tych obiektów. Najczęściej byli to dziedzice, właściciele ziemscy, czy jak w przypadku bazyliki św. Anny ksiądz Paweł Karol Sanguszko. Świadczą o ich umiłowaniu ojczyzny oraz o tym, jak wiara wiele dla nich znaczy. Te promesy nie są dla nas. Są dla firm, które będą w naszym imieniu, także samorządów, ratować dla następnych pokoleń. Stracić, zniszczyć zabytek - nie potrzeba wojny, ale wystarczy zaniechać troski o zabytek. Warunki atmosferyczne i wiele innych czynników sprawi, że nawet najpiękniejsze dzieło obróci się w ruinę - powiedział ks. Jużko.

Marcin Kusyk

Dofinansowane zadania

- Konserwacja ogrodzenia kościoła pw. św. Anny w Lubartowie - **908 609 zł**;
- Konserwacja i restauracja elewacji, wystroju i wyposażenia wnętrza oraz konserwacja organów w kaplicy cmentarnej przy parafii św. Anny w Lubartowie - **1 195 600 zł**;
- Konserwacja organów, prospektu organowego oraz drewnianej obudowy kruchty w nawie bazyliki św. Anny w Lubartowie - **931 000 zł**;
- Roboty budowlane i renowacyjne przy zabytku Sernikach - **998 620 zł**;
- Renowacja kompleksu kościelnego pw. Matki Bożej Karmelitańskiej w gm. Abramów - **980 000 zł**;
- Renowacja kompleksu kościelnego w Jeziorzanach - **980 000 zł**;
- Remont kościoła w Kamionce (etap I) - **980 000 zł**;
- Prace konserwatorsko-restauratorskie przy ołtarzach w kościele w Ostrowie Lub. - **982 940 zł**;
- Renowacja zabytkowych kompleksów kościelnych w gm. Niedźwiada - **990 000 zł**;
- Prace konserwatorskie przy zabytkowym ołtarzu głównym kościoła w Firleju - **470 400 zł**

R E K L A M A



ambit

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

DOM POGRZEBOWY

OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

CAŁODOBOWA APTEKA

na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe

"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy

508 107 618

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK

Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO- BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Jak teraz, po odwołaniu, będzie wyglądał stosunek Jerzego Zwolińskiego do rządzącego w Radzie Powiatu PiS-u?

Rada Powiatu ma nowego przewodniczącego. PiS przejął ten stołek po KO

Jan Sławecki nowym przewodniczącym Rady Powiatu Lubartowskiego, który funkcję przejął po Jerzym Zwolińskim. Z kolei na funkcję wiceprzewodniczącego wybrano Tadeusza Nastaję.

Decyzję w sprawie zmian w prezydium Rady Powiatu podjęto na piątkowej, nadzwyczajnej sesji, która została zwołana na wniosek Zarządu Powiatu.

Były wójt i weterynarz

Na przewodniczącego zgłoszono kandydaturę Jana Sławeckiego z klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości, dotychczasowego wiceprzewodniczącego Rady Powiatu.

- Ma odpowiednie przygotowanie do pełnienia tej zaszczytnej funkcji, wykształcenie politologiczne o specjalności samorząd terytorialny, 12-letni staż pracy w administracji, 20-letni staż

samorządowy. Kolejno sprawował mandat radnego gminy, członka zarządu gminy, wójta gminy (Serniki - przyp. red.), przewodniczącego rady gminy i radnego powiatowego. Aktualnie pracuje w agencji rolnej na stanowisku kierownika biura powiatowego w Lubartowie - argumentował Jarema Paprocki, szef klubu radnych PiS.

Głosowanie było tajne. Kandydaturę Jana Sławeckiego poparło 11 osób, osiem wstrzymało się od głosu, jedna osoba była przeciw.

Na zwolnioną przez Jana Sławeckiego funkcję wiceprzewodniczącego zaproponowano Tadeusza Nastaję z klubu radnych PiS.

- Od 1987 roku prowadzi gabinet lekarza weterynarii w Michowie. Jest związany z ruchem prawniczym. W latach 2000-2004 przewodniczący Powiatowych Izb Rolniczych. Radny powiatowy w latach 2010-2014 i w obecnej kadencji. Od 2018 roku przewodniczący Powiatowego Związku NSZZ Solidarność



Nowe prezydium Rady Powiatu Lubartowskiego: w środku przewodniczący Jan Sławecki, z lewej wiceprzewodniczący Jarema Paprocki, z prawej wiceprzewodniczący Tadeusz Nastaj. Wszyscy trzej z klubu radnych PiS



Tomasz Marzęda
starosta powiatu lubartowskiego
Głosowania na piątkowej sesji pokazują, że Jerzy Zwoliński jest z nami

Rolników Indywidualnych - opisał Jarema Paprocki.

Za powierzeniem Tadeuszowi Nastajowi funkcji wiceprzewodniczącego zagłosowało 11 osób, siedem było przeciw, dwie wstrzymały się od głosu.

Na wniosek PSL-u

Poprzednim przewodniczącym Rady Powiatu Lubartowskiego, od października ubr.,

był Jerzy Zwoliński z Koalicji Obywatelskiej. Objął tę funkcję na mocy porozumienia zawartego między większością radnych z klubu PiS oraz trójką radnych z KO, w ramach której uformowano nowy Zarząd Powiatu z Tomaszem Marzędą (PiS) na czele.

Kilkanaście dni temu został odwołany po wniosku radnych z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zarzucali mu, że nie wywią-

zuje się odpowiednio ze swoich obowiązków. Ich zdaniem prowadził sesje chaotycznie, kierował uszczypliwe komentarze w kierunku radnych czy utrudniał prace Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

- Nie uważam się za winnego tych wszystkich zarzutów. Większość z nich dotyczy tego, że moje wypowiedzi nie idą po myśli pewnych radnych - odpierał przewodniczący. Wniosek PSL-u poparła większość radnych - za odwołaniem Jerzego Zwolińskiego było 11 głosów, przeciw osiem, jedna osoba wstrzymała się.

Jednocześnie w porozumieniu i opozycji

Jak udało się przekonać większość radnych, żeby to przedstawiciel klubu PiS został przewodniczącym Rady Powiatu? - takie pytanie zadaliśmy staroście.

- To już nie ja... Jestem tylko skromnym radnym. To już była rola przewodniczącego klubu radnych PiS - odpowiedział wymijająco Tomasz Marzęda. -

Zmiana stylu prowadzenia sesji na pewno nastąpi. Pan Jan Sławecki to jest zupełnie inny temperament, zupełnie inna osobowość - jest przekonany starosta.

Jak teraz, po odwołaniu, będzie wyglądał stosunek Jerzego Zwolińskiego do rządzącego w Radzie Powiatu PiS-u? Czy układ, jaki PiS miał z KO, w obecnej sytuacji nadal można uważać za aktualny? - Pan Jerzy Zwoliński jest jednocześnie w porozumieniu z PiS, które nie zostało zerwane oraz w opozycji. Nie mamy, jako klub radnych PiS, zawartego porozumienia koalicyjnego z klubem Koalicji Obywatelskiej. To dżentelmeńskie porozumienie dla dobra powiatu - wyjaśnia starosta Tomasz Marzęda i ocenia: - Głosowania na piątkowej sesji pokazują, że Jerzy Zwoliński jest z nami.

W głosowaniach o wyborze Jana Sławeckiego i Tadeusza Nastaję na nowe funkcje obie kandydatury osiągnęły niezbędne minimum wymaganych głosów.

Dominik Smagała



FILIA Akademii Białskiej im. Jana Pawła II
w Radzynie Podlaskim

PIELĘGNIARSTWO

RATOWNICTWO MEDYCZNE

INFORMATYKA - NOWOŚĆ!



REKRUTACJA
TRWA!

rekrutacja@akademiabialska.pl
+48 83 344 99 30

www.akademiabialska.pl

Drodzy Czytelnicy, Wy też możecie pomóc!

Strażak rusza na Hel rowerem. Żeby pomóc pogorzelcom

O tym dramacie było głośno nie tylko w powiecie lubartowskim - w kilkadziesiąt minut pięćosobowa rodzina z Kocka straciła niemal cały dobytek. Kilka miesięcy po zdarzeniu jeden ze strażaków z miejscowego OSP wyrusza na pomoc dla pogorzelców. Rowerem na Hel.

Pod koniec lutego br. palił się dom przy ul. Warszawskiej w Kocku. Poza strażakami z miejscowej KSRG OSP Kock, którzy na miejscu stawili się jako pierwsi, w akcji gaszenia pożaru brały udział zastępy z czterech innych jednostek. Gdy pożar dostrzegli pierwsi świadkowie, było już zbyt późno, by wejść do środka domu. A wewnątrz pozostawały trzy osoby, w tym dwójka dzieci. To cud, że nikt nie zginął.

Dwaj mieszkańcy Kocka - Michał Mitura i Karol Mitura - rzucili się na ratunek. Z ich pomocą dwóch chłopców zdołało wyjść z płonącego budynku. W środku nadal był dziadek dzieci. W ostatniej chwili uratowali go kocy strażacy, którzy weszli do budynku z aparatami tlenowymi. Mężczyzna trafił do szpitala. Matka chłopców wraz z najstarszą córką była w tym czasie poza domem. Obiekt wymaga generalnego remontu. W pożarze spłonął cały dobytek rodziny.

Dlatego rodzinie z Kocka wciąż potrzebna jest pomoc. Na ciekawy pomysł wpadł jeden z dru-



Rodzina właściwie straciła cały dobytek. Budynek w znacznej części strawił płomień. Dom wymaga generalnego remontu

hów z KSRG OSP Kock. Strażak zamierza przejechać rowerem trasę z Kocka na Hel, w zamian za pomoc we wsparciu pogorzelców.

- Pomysł wziął się z potrzeby pomocy. Umówiłem się już z kilkoma sponsorami, lokalnymi przedsiębiorcami, którzy w zamian za moją podróż rowerem na Hel, wesprą rodzinę konkretnymi kwotami. Podróż organizuję we własnym zakresie, nikt mi w tym nie pomaga. Jednocześnie na portalu zrzutka.pl prowadzę zbiórkę. Rozmawiałem o tym z panią Pauliną (poszkodowaną w pożarze - przyp. red.), poparła moją inicjatywę - mówi Jacek Ebert, prezes KSRG OSP Kock, która już wcześniej włączała się w pomoc materialną pogorzelcom i pomagała, razem ze strażakami z innych jednostek, w porządkowaniu budynku po pożarze.

Pomysł druha z Kocka wspierają też zawodowi strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie.

„Zapraszamy do wsparcia zbiórki wszystkie jednostki PSP oraz OSP stacjonujące po trasie przejazdu” - napisali przedstawiciele JRG Lubartów w mediach społecznościowych. „Druhowi z OSP Kock życzymy ogromnej wytrwałości” - dodali.

powrót dzieci do szkoły oraz sfinansowanie ich wyjazdu na wymarzone kolonie. Taki wyjazd da im odrobinę szczęścia w tym trudnym czasie - podkreśla strażak ochotnik.

- W pełni wspieramy tę inicjatywę - mówi Jacek Ebert, prezes KSRG OSP Kock, która już wcześniej włączała się w pomoc materialną pogorzelcom i pomagała, razem ze strażakami z innych jednostek, w porządkowaniu budynku po pożarze.

Pomysł druha z Kocka wspierają też zawodowi strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie.

„Zapraszamy do wsparcia zbiórki wszystkie jednostki PSP oraz OSP stacjonujące po trasie przejazdu” - napisali przedstawiciele JRG Lubartów w mediach społecznościowych. „Druhowi z OSP Kock życzymy ogromnej wytrwałości” - dodali.

TRASA Z KOCKA NA HEL

Kock - Wola Gułowska - Żelechów - Kołbiel - Otwock - Warszawa - Płońsk - Skwirlno - Brodnica - Kwidzyn - Gniew - Pelpin - Tczew - Gdańsk - Sopot - Gdynia - Puck - Władysławowo - Chałupy - Hel

JAK POMÓC?

Wejdź na portal zrzutka.pl, znajdź zbiórkę o nazwie „Rowerowa Pomoc nad Bałtyk” i wpłać dowolną kwotę

Na portalu zrzutka.pl kwotę do osiągnięcia oznaczono na poziomie 20 tys. zł. Do niedzielnego popołudnia uzbierano 1,2 tys. zł, dzięki nieco ponad 20 wpłatom.

Dominik Smagała

NEKROLOGI

Zenon Szymański
63 lata, zm. 4 kwietnia

Grzegorz Chodun
64 lata, zm. 26 lipca

Wiesława Jabłońska
62 lata, zm. 27 lipca

Tadeusz Szyszko
90 lat, zm. 14 lipca

Kazimierz Rybicki
72 lata, zm. 15 lipca

Tadeusz Łaski
85 lat, zm. 15 lipca

Danuta Szczęśniak
86 lat, zm. 19 lipca

Dawid Tarnowski
35 lat, zm. 25 lipca

Marcin Kusyk

Projekt uchwały o odwołaniu Zarządu Powiatu Lubartowskiego złożony

Odwołanie dyrektora szpitala w Lubartowie Mirosława Makarewicza przez Zarząd Powiatu 28 czerwca wywołało sprzeciw części pracowników szpitala. Zorganizowali dwa protesty pod starostwem w Lubartowie, brali w nich udział także mieszkańcy miasta.

Uczestnicy protestów w obronie odwołanego dyrektora domagali się jego przywrócenia na stanowisko. Wobec stwierdzenia starosty,

że decyzja jest nieodwołalna, postanowili złożyć społeczny projekt uchwały o odwołaniu Zarządu Powiatu. Potrzeba do tego 300 podpisów. Powstał komitet, który koordynował zbieranie podpisów.

- Pod projektem podpisało się 456 osób - mówi Ewa Grabek, jedna z osób stojących na czele akcji protestacyjnych. Na czele komitetu stoi Anna Różniewska, przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Projekt uchwały o odwołaniu Zarządu Powiatu został złożony w sekretariacie starostwa 27 lipca o godz. 12.40, czyli jeszcze przed decyzją zarządu o powołaniu nowego szefa szpitala.

- W świetle wydarzeń z 28 czerwca 2023 r. czyli decyzji politycznej, a nie merytorycznej, powodującej brak właściwego nadzoru nad SP ZOZ w Lubartowie, podjęcie uchwały w sprawie odwołania Zarządu Powiatu w Lubartowie jest niezbędne - w rozmowie ze Wspólnotą Ewa Grabek cytuje uzasadnienie złożonego projektu uchwały.

Powiat łęczyński: Zignorował znak STOP i doprowadził do zderzenia



Po zderzeniu pojazdy uszkodziły znak drogowy, lustro drogowe oraz przesła ogrodzeniowe przy jednej z posesji

Kierujący fordem na skrzyżowaniu nie zatrzymał się przed znakiem STOP i doprowadził do zderzenia z volvo. Obaj kierowcy z obrażeniami ciała trafili do szpitali.

27 lipca po godzinie 18 w miejscowości Zawieprzycy w gminie Spiczyn 46-letni mieszkaniec tej gminy, kierując fordem, na skrzyżowaniu nie zastosował się do znaku „stop”, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderze-

nia z kierującym volvo. Następnie pojazdy uszkodziły znak drogowy, lustro drogowe oraz przesła ogrodzeniowe przy jednej z posesji.

- Obaj kierowcy z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala. Byli trzeźwi. 46-latkowi policjanci zatrzymali prawo jazdy - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z łęczyńskiej policji.

red

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Cukiernik, Wólka Rokicka Kol.	1	3 600,00 zł	u
Operator koparki, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Niedźwiada/ Fundusz Operator	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Niedźwiada/ Fundusz Operator	1	3 600,00 zł	u
Spawacz, Niedźwiada/ Fundusz Operator	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ AGROLUBARTÓW		23,5 zł/godz.	z
Koordynator rodzinnej pieczy zastępczej, Lubartów/ PCPR	1	4 200,00 zł	u
Sprzedawca, Lubartów/ Puskarska	1	3 600,00 zł	u
Lektor angielskiego, Lubartów		70 zł/godz.	z
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	4 600,00 zł	u
Magazynier, Elizówka/ E67	1	4 500,00 zł	u
Kierowca/ sprzedawca, Elizówka/ E67	1	4 500,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Jublewscy
21-100 Lubartów, ul. Lipowa 42a
tel. 600 500 522

**ROWERY • SKUTERY
MOTOCYKLE**

DLA KAŻDEGO

CZĘŚCI • AKCESORIA • SERWIS • RATY
www.jublewscy.pl

R E K L A M A

KAROL KANIA I SYNOWIE

**KUPIMY
TWOJĄ
SŁOMĘ
2023!**

**KONTRAKTACJA
TRWA!**

693 939 562

**PSZENNA
ŻYTNIA
PSZENŻYTNIA**



Karol Kania i Synowie Sp. z o.o
DĘBOWA KŁODA, Żmiarki 68
woj. lubelskie
+48 83 355 75 14



Bogdanka wyprodukuje mniej węgla, niż zakładała

Mniejsze zapotrzebowanie na węgiel z lubelskiej kopalni dla elektrowni Enei i problemy geologiczne są powodem obniżenia planu produkcji przez Bogdankę. Cel na 2023 r. został zmniejszony z 8,3 do 7 mln ton węgla.

Najpierw spółce Lubelski Węgiel wdała się we znaki natura. We wrześniu 2022 r. doszło do

zaciśnięcia dużej ściany 3/VII/385 w polu Stefanów.

Nie udało się też rozruch próbny tej ściany w lutym br. Wtedy to z powodu problemów hydrologicznych rada techniczna Bogdanki zdecydowała o wstrzymaniu eksploatacji ściany 3/VII/385.

Władze kopalni zapewniały wówczas, że nie wpłynie to na plan produkcyjny określony na 2023 na 8,3 mln ton węgla handlowego.

Teraz jednak zarząd IW Bog-

danka zdecydował o obniżeniu tego celu do 7 mln ton, co stało się zaraz po tym, jak elektrownie grupy Enea zmniejszyły zapotrzebowanie na węgiel z Bogdanki.

„W związku z otrzymaniem informacji o zmniejszeniu zapotrzebowania na węgiel ze strony elektrowni należących do Grupy Kapitałowej Enea o ok. 1,05 mln ton plus/minus 15 proc. w stosunku do wartości wynikających z obowiązujących na bieżący rok wolu-

menów, jak również biorąc pod uwagę realizację produkcji węgla kamiennego w pierwszym półroczu na poziomie 3,27 mln ton, będącej pod presją zdarzeń geologicznych, które miały miejsce pod koniec 2022 r. i w trakcie pierwszego półroczu 2023 r., podjęto decyzję o aktualizacji celu produkcyjnego i dostosowaniu go do zaistniałych okoliczności” - wyjaśniają władze kopalni w komunikacie.

Kamil Kulig

Budowa świetlicy na półmetku



Według projektu w Węgielcach ma powstać budynek o powierzchni około 100 m² z zapleczem sanitarnym i kuchennym przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Aktualnie prace związane z budową świetlicy są na półmetku

Gm. Michów: Według projektu w Węgielcach ma powstać budynek o powierzchni około 100 m² z zapleczem sanitarnym i kuchennym przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Aktualnie prace związane z budową świetlicy są na półmetku.

- Obecnie budynek jest w stanie surowym zamkniętym z częściowym zagospodarowaniem terenu obejmującym przebudowę ogrodzenia, ułożenie chodników i utwardzenie miejsc parkingowych z kostki brukowej - informuje urząd gminy w Michowie.

Budynek, którego zakończenie

budowy i oficjalne oddanie do użytku planowane jest we wrześniu 2024 roku, będzie stworzony w technologii energooszczędnej, czyli o podwyższonych parametrach cieplnych. Dodatkowo ma być wyposażony w instalację fotowoltaiczną.

- Powstanie świetlicy przyczyni się do wzrostu atrakcyjności gminy oraz umożliwi integrację społeczności lokalnej, a także będzie służyć jako miejsce do organizowania zebrań wiejskich i spotkań - przyznają władze gminy.

Wartość inwestycji to blisko milion złotych, z czego prawie 850 tys. to dofinansowanie z Polskiego Ładu.

Konrad Sławiński

Spełniona deklaracja wójta: gmina mówi „nie” farmie fotowoltaicznej wspieranej przez kurie

Michów: Jak zapewniał wójt Janusz Jankowski, gmina Michów wyda negatywną decyzję środowiskową w sprawie budowy farmy fotowoltaicznej. I taką wydała. Decyzja zapadła 25 lipca.

Do urzędu gminy wpłynęły dwa wnioski o wydanie decyzji środowiskowych na budowę farmy fotowoltaicznej: w Mejnierzynie o mocy 100 MWp na obszarze około 118

hektarów. W miejscowości Michów Wieś na około 28 hektarów łącznie z powierzchnią linii energetycznych - moc 25 MWp.

Jakie korzyści mają wynikać w przypadku zrealizowania takiej inwestycji? - W przypadku podatku od nieruchomości mieliśmy państwo roczny przychód w granicach 1,5 mln zł natomiast w przypadku podatku budowlanego około 3 mln zł na dzień dzisiejszy - przyznał Waldemar Gąsior z firmy „RW” sp. z o.o. Jak dodał w trakcie 54. sesji rady gminy „wnioskodawca jest

„RW” sp. z o.o., natomiast inwestorem jest również nasza spółka, każdą inwestycję realizujemy poprzez spółki celowe, której udziałowcem jest m.in. Archidiecezja Lubelska”.

Gmina na „nie”

W sprawie budowy farmy fotowoltaicznej toczyły się dwa postępowania o wydanie decyzji środowiskowej. I tu - jak zapewniała gmina, w miejscowości Michów Wieś zostanie wydana decyzja negatywna. I tak też się stało.

25 lipca gmina poinformowała w oficjalnym dokumencie „o

odmowie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia”. Od decyzji przysługuje odwołanie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie za pośrednictwem wójta gminy w terminie do 14 dni od jej doręczenia.

- Pod Mejnierzynem toczy się drugie postępowanie środowiskowe, ale z tego, co widzę, to rada gminy jest przeciwko i my to możemy zablokować - mówił w rozmowie ze „Wspólnotą” wójt Jankowski.

Konrad Sławiński

Pijany motorowerzysta nie zatrzymał się do kontroli

Lubartów: 39-letni mieszkaniec gminy Uścimów kierował motocyklem wbrew sądowemu zakazowi.

We wtorek (25 lipca) policjanci wydziału ruchu drogowego lubartowskiej komendy w miejscowości Stary Uścimów postanowili zatrzymać do kontroli drogową motorowerzystę, który niepewnie wyjeżdżał spod lokalnego sklepu.

- Po włączeniu sygnałów świetlnych i dźwiękowych przez policjantów motorowerzysta, zamiast zwolnić i się zatrzymać, zaczął

przyspieszać, ignorując polecenie do zatrzymania. 39-latek, uciekając, zjeżdżał z drogi na trawnik i chodnik, a następnie z powrotem na drogę publiczną. Po przejechaniu krótkiego odcinka został szybko zatrzymany. Czuć było od niego woń alkoholu. Miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Okazało się, że kieruje motocyklem wbrew sądowemu zakazowi. Kierowca przyznał, że uciekał, bo był pijany - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.



Motorowerzysta nie zatrzymał się do kontroli. Był pijany i ma zakaz prowadzenia

Joanna Niecko



Serdecznie zapraszamy do Zespołu Szkół w Kocku

MAMY JESZCZE WOLNE MIEJSCA

W klasach pierwszych w Liceum Ogólnokształcącym:

- klasa humanistyczno-językowa
- klasa przyrodniczo-społeczna z ratownictwem przedmedycznym
- klasa policyjna
- klasa strażacka

oraz w Branżowej Szkole I stopnia.

Zespół Szkół w Kocku
ul. Warszawska 41
21 - 150 Kock

tel. (81) 859-10-33
e - mail: zskock@zskock.edupage.org

GAMA

SPÓŁEM
LUBARTÓW

PROMOCJA Z GAMĄ:
1 - 7 sierpnia

1. Hamburger mięsny 360 g, 4 szt. DOBROWOLSCY - 10,79 zł
2. Jogurt naturalny 390 g BAKOMA - 3,99 zł
3. Podwawelska Spec JBB - 29,99 zł
4. Lody GRYCAN 500 ml MIX - 11,99 zł
5. Chleb dla diabetyków 300 g - produkcja własna - 4,32 zł

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim został wywieszony wykaz dotyczący przeznaczenia do sprzedaży przez Gminę Ostrów Lubelski nieruchomości gruntowej oznaczonej w ewid. gruntów obrębem 0001 Ostrów Lubelski - miasto, działką nr 226 o pow. 0,0780 ha, położoną w Ostrowie Lubelskim.

Wykaz wywieszono na okres 21 dni, tj. od 27.07.2023 r. do 17.08.2023 r. Informacja: UM Ostrów Lubelski ul. Partyzantów 1, tel. 81 852 00 03.

Utknął volvo na torowisku. Tak poprowadziła go nawigacja

29-latek utknął swoim samochodem na torowisku. Policjantom tłumaczył, że tak prowadziła go nawigacja. Dostał mandat.

To mogło skończyć się tragicznie. W poniedziałek 24 lipca puławscy policjanci otrzymali zgłoszenie o samochodzie osobowym na torach przy ul. Składowej w Puławach. Na miejscu rzeczywiście zastali volvo i jego 29-letniego kierowcę. Mężczyzna zgłaszał dolegliwości bólowe, dlatego na miejsce wezwano karetkę. Na szczęście okazało się, że nie doznał poważnych obrażeń.

- Jak wytłumaczył policjantom, wjechał na tory, bo „tak



Kierowca volvo - 29-letni mieszkaniec Puław - tłumaczył się, że na torowisko poprowadziła go nawigacja, a potem zawiesił się autem na torach i nie mógł wyjechać

poprowadziła go nawigacja”, a gdy próbował wyjechać, samochód zawiesił się na torowisku - informuje kom. Ewa Rejn-Ko-

zak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Nikomu nic się nie stało, ale policjanci ukarali 29-latkę z Pu-

ław mandatem w wysokości 1 500 zł.

Marta Pietroni

Kontrole policji na drogach powiatu. Posypały się mandaty

56 skontrolowanych kierowców, 46 stwierdzonych wykroczeń, 35 nałożonych mandatów i siedem zatrzymanych dowodów rejestracyjnych pojazdów - to efekt kolejnej akcji puławskiej policji pod nazwą „Stopa agresji na drodze”.



W czasie prowadzonych kontroli policjanci zatrzymali siedem dowodów rejestracyjnych pojazdów ze względu na niewłaściwy stan techniczny oraz brak ważnych badań technicznych

W minioną środę (26 lipca) policjanci z puławskiej drogówki wyruszyli w teren, by sprawdzić,

jak podczas niesprzyjającej pogody zachowują się kierowcy i karać tych, którzy w rażący sposób

łamią przepisy ruchu drogowego. - Policjanci przeprowadzili 243 badania stanu trzeźwości kierow-

ców, skontrolowali 56 kierowców, ujawniając 46 wykroczeń. 35 kierowców zostało ukaranych mandatami karnymi, sporządzono 3 wnioski o ukaranie do sądu oraz zatrzymano 1 prawo jazdy za kierowanie samochodem po użyciu alkoholu. Ze względu na niewłaściwy stan techniczny oraz brak ważnych badań technicznych policjanci zatrzymali 7 dowód rejestracyjnych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Ciągnik przejechał po 71-latku

Mieszkaniec gminy Kurów próbował zatrzymać staczający się pojazd. Ciągnik przejechał po nim i przygniótł do budynku gospodarczego.

Do groźnego zdarzenia doszło poniedziałek, 24 lipca w gminie Kurów. 71-latek odpiął od ciągnika przyczepę. W pewnym momencie Ursus zaczął się staczać. - Próbuąc zatrzymać pojazd, przewrócił się i został najechany lewym kołem ciągnika, a następnie przygnieciony do budynku gospodarczego. Osoby, które były w tym czasie na posesji natychmiast zareagowały udzielając 71-latkowi pomocy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji. Policjanci z komisariatu poli-



W pewnym momencie ciągnik zaczął się staczać. 71-latek, próbując go zatrzymać, przewrócił się, a pojazd przejechał po nim lewym kołem

cji w Kurowie wezwali karetkę i udzielili mężczyźnie pierwszej pomocy przedmedycznej. 71-latek trafił do szpitala. Ba-

dania wykazały, że nie doznał ciężkich obrażeń.

Marta Pietroni

Jechała z otwartymi drzwiami. Myślała, że popsuło się jej lusterko

Mandatem i punktami karnymi policjanci z puławskiej drogówki ukarali 71-letnią kierowcą fitem panda.

Do niecodziennej sytuacji doszło w Górze Puławskiej. Funkcjonariusze zauważyli samochód jadący z otwartymi tylnymi lewymi drzwiami. Zatrzymali auto do kontroli. Kierowała nim 71-letnia mieszkanka powiatu puławskiego. Kobieta tłumaczyła policjantom, że w czasie jazdy zastanawiała się, czy nie zepsuło się jej lusterko, ponieważ cały czas widziała w nim właśnie te drzwi. Nie sądziła jednak, że mogą być otwarte. - Za popełnione wykroczenie 71-latkę została ukarana mandatem kar-

18. Międzynarodowe Zawody Balonowe - Nałęczów 2023

Co będzie się działo podczas najbliższych zawodów balonowych w Nałęczowie? Znamy program wydarzenia! Już 3, 4 i 5 sierpnia zapraszamy do Nałęczowa!

Program zawodów: Czwartek, 3 sierpnia

godz. 18.30 - lot zawodniczy
godz. 21.00 - ceremonia otwarcia, prezentacja przy „Starych łaźniach” w Parku Zdrojowym w Nałęczowie
Piątek, 4 sierpnia
godz. 6.00 - lot zawodniczy
godz. 18.30 - lot zawodniczy

godz. 21.30 - nocny pokaz balonów - Park Zdrojowy Termy Pałacowe

Sobota, 5 sierpnia

godz. 6.00 - lot zawodniczy
godz. 18.30 - lot zawodniczy
godz. 20.00 - koncert muzyczny - Wita Mina D
godz. 21.30 - nocny pokaz balonów i ceremonia zakończenia zawodów

Gospodarzem wydarzenia jest Gmina Nałęczów, a organizatorem Aerostat - loty balonem. Według ostatnich informacji w zawodach wystartować ma 15 zawodników.

AG

23-latek w areszcie. Miał środki odurzające

Blisko 170 gramów narkotyków zabezpieczyli policjanci w mieszkaniu 23-latka z Puław. Sąd aresztował go na trzy miesiące.

Policjanci pojawili się w mieszkaniu 23-latka w związku z interwencją domową. Ich uwagę zwróciło plastikowe pudełko na biurku mężczyzny, który nerwowo zareagował na mundurowych. Gdy funkcjonariusze skierowali tam swoje kroki, puławianin chwycił pudełko i wyrzucił je przez okno. To tym bardziej wzmoгло czujność stróżów prawa. Zabezpieczyli wspomniane

pudełko i przeszukali mieszkanie 23-latka. - W pudełku znajdowało się ponad 50 gramów suszu konopi innych niż włókniste, część marihuany leżała także na biurku. Z kolei w szafce funkcjonariusze znaleźli sporą torebkę z białym proszkiem, którym po badaniu okazał się mefedron. Łącznie policjanci zabezpieczyli prawie 170 gramów narkotyków - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Mężczyzna został aresztowany. Usłyszał zarzut posiadania znacznych ilości środków odurzających i substancji psychotropowych.

Marta Pietroni



71-letnia mieszkanka powiatu puławskiego była zaskoczona tym, że jedzie z otwartymi drzwiami. Myślała, że popsuło się jej lusterko

nym, a na jej konto wpłynęło 15 punktów karnych - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik

prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Mirosław Makarewicz liczy na przywrócenie, Artur Szczupakowski nie czuje się „strażakiem”, a Tomasz Marzęda szuka dalej

Znaleźli strażaka do gaszenia pożaru w lubartowskim szpitalu. Na razie na trzy miesiące

Kilka tygodni poszukiwań nowego szefa szpitala, a na końcu i tak wskazano na... pracownika Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Nowym p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie został Artur Szczupakowski. - Od początku rozważałem jego kandydaturę - przekonuje starosta Tomasz Marzęda.

Odwwołanie

Pod koniec czerwca Zarząd Powiatu, złożony w większości z radnych z klubu Prawa i Sprawiedliwości, odwołał dyrektora SPZOZ-u Mirosława Makarewicza (powiat jest organem założycielskim i sprawuje kontrolę zarządczą nad szpitalem). Doszło do tego podczas naprędce zwołanego posiedzenia, które odbyło się w przerwie sesji Rady Powiatu. Tuż po ogłoszeniu decyzji Zarząd uzyskał od radnych absolutorium i wotum zaufania, zdobywając niezbędną większość głosów. „Za” głosował m.in. radny Jerzy Zwoliński z Koalicji Obywatelskiej, będącej w nieformalnym porozumieniu z rządzącymi radnymi z PiS-em. Później otwarcie przyznał,

że postawił Zarządowi warunek - zgłoszenie za absolutorium pod warunkiem odwołania dyrektora szpitala. Starosta decyzję Zarządu tłumaczył fatalną sytuacją finansową szpitala. - Fakty są jednoznaczne: 24 miesiące rządów pana dyrektora Mirosława Makarewicza to jest ponad 40 mln zł straty. Nie znam dokumentu, w którym pan Makarewicz zaproponował, co zamierza z tą sytuacją zrobić - wyjaśniał starosta Tomasz Marzęda.

Burza

Odwwołanie Mirosława Makarewicza wywołało burzę. Nie zgadza się z nim sam Mirosław Makarewicz, który zapowiada, że sprawa znajdzie finał w sądzie. Nie zgadza się z nim także część załogi szpitala oraz część mieszkańców. Zorganizowano już w tej sprawie dwa protesty. Do Starostwa Powiatowego trafił społeczny projekt uchwały o odwołaniu Zarządu Powiatu, podpisany przez 450 osób. Również wewnątrz Zarządu ścierały się ze sobą stanowiska zwolenników powołania na dyrektora uzupełnienia nowej osoby oraz zwolenników przywrócenia na stanowisko Makarewicza.

- Były takie osoby. Czy dziś nadal są zwolennikami powrotu Makarewicza? Tego nie wiem - przyznaje starosta Marzęda,



Z odwołaniem ze stanowiskiem nie zgadza się sam Mirosław Makarewicz, który zapowiada, że sprawa znajdzie finał w sądzie

jednocześnie zastrzegając, że nie ma szans na powrót dotychczasowego dyrektora na stanowisko.

Szukali. Ale czy znaleźli?

Przez ostatnie tygodnie Zarząd intensywnie poszukiwał osoby do przejęcia sterów w lubartowskim szpitalu.

- Mam pięć nazwisk w swoim notesie - mówił Tomasz Marzęda.

Poszukiwania jak dotąd nie przyniosły wymiernego rezultatu. Wieczorem ostatniego dnia urzędowania Marzeny Kijewskiej (czwartek, 27 lipca), która tymczasowo kierowała szpitalem, Zarząd wreszcie podjął decyzję. Po długim posiedzeniu uzgodniono, że nowym p.o. dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie zostanie Artur Szczupakowski, czyli... główny specjalista ds. kontroli i kon-



Tomasz Marzęda

starosta lubartowski

Prowadzę bardzo aktywne poszukiwania doświadczonego menedżera



Artur Szczupakowski

p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie

Nie czuję się strażakiem. Czuję się dyrektorem tej placówki

trolu zarządczej w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. To urzędnik, który w ostatnich miesiącach wielokrotnie przeprowadzał z polecenia Zarządu Powiatu kontrole w jednostce kierowanej przez Mirosława Makarewicza.

Jednocześnie zaznaczono, że stanowisko Arturowi Szczupakowskiemu powierzono jedynie do końca października.

- Od początku rozważałem jego kandydaturę, rozważałem nawet możliwość powierzenia mu funkcji p.o. dyrektora kilka miesięcy temu - przekonuje starosta.

Ugasić pożar

P.o. dyrektora może rządzić szpitalem do końca br. Potem stery musi przejąć dyrektor wybrany w konkursie. Starosta mówi wprost - Artur Szczupa-

kowski jest „technicznym” p.o. dyrektora.

- Natomiast ja nie zamykam przed nim drzwi do rozwoju kariery i osobistych ambicji. Na pewno w tym roku ogłosimy konkurs. Jeśli pan Artur sprawdzi się w najbliższych miesiącach, to zachęcam, żeby także wystartował w tym konkursie. Jednocześnie prowadzę bardzo aktywne poszukiwania doświadczonego menedżera - zastrzega Tomasz Marzęda.

Nowy p.o. dyrektora SPZOZ-u podchodzi do postawionego przed nim zadania ambitnie. I nie wyklucza wystartowania w konkursie na dyrektora.

- Nie czuję się strażakiem. Czuję się dyrektorem tej placówki. Podchodzę do tego zadania z pełną pokorą. Zarząd Powiatu dał mi szansę i zaufał mi. Ja zamierzam skorzystać z tej szansy i nie zawieść tego zaufania. Jeśli

ARTUR SZCZUPAKOWSKI

Jest z wykształcenia prawnikiem, od 2007 roku zawodowo związany jest z administracją samorządową. Od lutego 2020 był zatrudniony w lubartowskim Starostwie, wcześniej pracował w Regionalnym Ośrodku Polityki Społecznej w Lublinie oraz w Instytucie Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki w Lublinie

będzie ze strony Zarządu wola, bym kontynuował pracę, to podejmę rękawicę - zapewnia Artur Szczupakowski.

Przed nim ogrom pracy. Restrukturyzacja kredytu szpitala, realizacja ustawy o podwyżkach dla pracowników medycznych czy dokończenie inwestycji, jak np. budowy szpitalnego oddziału ratunkowego - to tylko kilka z wielu pilnych zadań do wykonania. W kolejce są m.in. przywrócenie funkcjonowania zawieszonego obecnie Oddziału Chirurgii czy utworzenie zakładu opiekuńczo-leczniczego.

Pracę w szpitalu Artur Szczupakowski rozpoczął w piątek, 28 lipca. Na czas kierowania SPZOZ-em dostał bezpłatny urlop na swoim stanowisku w Starostwie.

Dominik Smagała

Powiat lubartowski: Nieszczęśliwe utonięcie 65-latka w stawie

Lubartowscy policjanci wyjaśniają okoliczności śmierci 65-letniego mężczyzny, który w Sernikach utonął w stawie. Wstępne ustalenia wskazują, że mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody.

Do zdarzenia doszło 27 lipca po godzinie 16 w miejscowości Serniki. Naocznym świadkiem zdarzenia był przypadkowy przechodzień, który widział pieszko idącego mężczyznę w kierunku mostku prowadzącego na wysepkę na stawie. W pewnym momencie mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody. Został wyłowiony przez załogę KP PSP

W pewnym momencie mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody

Mężczyzna przed wypadkiem miał spożywać alkohol w rejonie stawu

Lubartów. Zespół Ratownictwa Medycznego podjął akcję resuscytacji. Niestety życia mężczyzny nie udało się uratować. Jak wynika ze wstępnych ustaleń, mężczyzna przed nieszczęśliwym wypadkiem miał spożywać alkohol w rejonie stawu.

red

Wymusił pierwszeństwo, dostał 1050 zł mandatu za spowodowanie kolizji

Na ulicy Zagrody w Opolu Lubelskim opel zderzył się z hyundaiem. Sprawca wrócił do domu z wystawionym przez policjantów mandatem.

Taki był finał piątkowej kolizji, do której doszło przed północą przy stacji paliw Orlen w Opolu Lubelskim. Brały w niej udział dwa samochody osobowe, opel i hyundai.

Z ustaleń policjanci wynika,

że do kolizji doprowadził mieszkaniec gminy Łaziska, jechał oplem. 26-latek nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 28-latkowi kierującemu hyundaiem, który poruszał się drogą z pierwszeństwa i doprowadził do zderzenia.

Na szczęście nikt nie ucierpiał. Policjanci, którzy przyjechali na miejsce, sprawdzili stan trzeźwości obu panów. Alkomat potwierdził, że kierujący byli trzeźwi. Sprawcę ukarali mandatem w wysokości 1050 zł. (ach)

Podpalacz na polu

POWIAT ŁUKOWSKI
Strażacy ratowali uprawy zboża i kukurydzy na polach we wsi Wola Bukowska, w gminie Serokomla.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. - Zostaliśmy zadysponowani do pożaru zboża w miejscowości Wola Bukowska. Dzięki szybkiej reakcji pożar udało się opanować. Dziękujemy mieszkańcom wsi Wola Bukowska, którzy zareagowali w sposób



W Woli Bukowskiej pożar zboża na pniu gasili strażacy ochotnicy z Serokomli i zawodowi z Łukowa oraz pomagali rolnicy (fot. OSP KSRG Serokomla)

prawidłowy i profesjonalny, odcinając pożar poprzez przeoranie pola. Zwracamy się z apelem o ostrożne obchodzenie się z ogniem, bo mamy naprawdę bardzo sucho, a straty mogą być ogromne - apelują strażacy.

Na miejscu działali strażacy z KSRG Serokomla i JRG Łuków. Byli także obecni policjanci z Komisariatu policji w Adamowie. Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia.

Prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie. Spłonęło 1,1 ha zboża.

To nie pierwszy tak groźny wypadek do jakiego doszło w tym miejscu

Groźny wypadek na skrzyżowaniu. Kia zderzyła się z citroenem

GM. OPOLE LUBELSKIE:

Powinien ustąpić pierwszeństwa a tego nie zrobił. 72-latek doprowadził do groźnego wypadku w Pusznie Skokowskim. Śmigłowiec zabral go do szpitala.

W miniony wtorek (25 lipca) w Pusznie Skokowskim doszło do groźnego wypadku drogowego. Na feralnym skrzyżowaniu zderzyły się dwa samochody osobowe. Kia na lubelskich numerach rejestracyjnych, którą podróżował 72-latek z Lublina i citroen, za kierownicą którego siedziała 35-latka z Opola Lubelskiego.

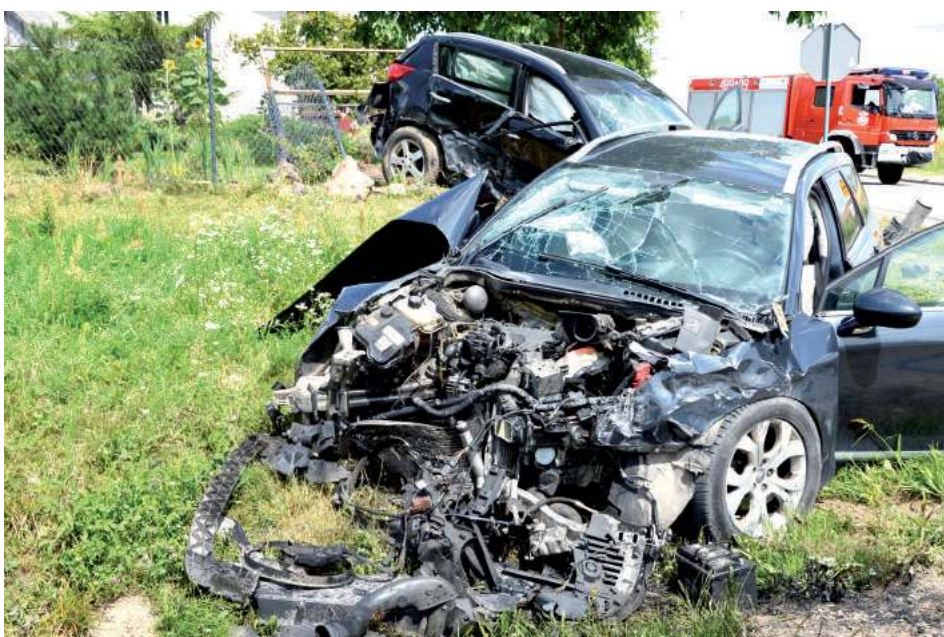
Nie ustąpił pierwszeństwa

Przyczyna wypadku jak zawsze ta sama - nierespektowanie znaków drogowych. Lublinianin nie zastosował się do znaku „Ustąp pierwszeństwa”.

72-latek z urazem kręgosłupa przetransportowany został do szpitala śmigłowcem

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący pojazdem kia jadąc od miejscowości Stanisławów nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej citroenem, która jechała od strony Ludwikowa - informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Siła uderzenia była tak duża, że samochody wpadły do przydrożnego rowu i zostały bardzo poważnie uszkodzone. W wy-



Siła uderzenia była tak duża, że samochody wpadły do przydrożnego rowu i zostały bardzo poważnie uszkodzone

padku poszkodowane zostały dwie osoby. Na szczęście ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. 72-latek z urazem kręgosłupa przetransportowany został do szpitala śmigłowcem. Kobieta też trafiła do szpitala. Ona doznała ogólnych potłuczeń.

Droga powiatowa na odcinku od Pusznia Godowskiego przez sześć godzin była zablokowana. Na miejscu przez kilka godzin pracowali policjanci i biegły z zakresu ruchu drogowego. Ustalali wszystkie okoliczności zdarzenia.

Policyjne postępowanie prowadzone jest w kierunku wypadku.

Nie pierwszy raz

To nie pierwszy tak groźny wypadek do jakiego doszło na feralnym skrzyżowaniu w Pusznie Skokowskim. Rok temu w tym samym miejscu doszło do wypadku z udziałem ukraińskiego busa, którym podróżowało osiem osób. Kierujący również



asp. Katarzyna Bigos,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący pojazdem kia, jadąc od miejscowości Stanisławów, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej citroenem, która jechała od strony Ludwikowa

nie ustąpił pierwszeństwa jadąc drogą z pierwszeństwem skodzie.

Na skrzyżowaniu w Pusznie Skokowskim przecinają się dwie drogi powiatowe. Po ubiegłorocznym wypadku zarządca drogi zlecił wykonanie dodatkowego elementu, który miałby poprawić bezpieczeństwo użytkowników. Na każdym z wlotów pojawiły się czerwone linie.

- Są to linie akustyczne, podrzutowe. Mają one za zadanie wyprowadzenie kierującego z monotonii podczas jazdy, bowiem przy przejeżdżaniu przez nie samochód drży - tłumaczy

Karol Śliwa, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim.

W jego ocenie, w Pusznie Skokowskim kierowcy ewidentnie nie patrzą na znaki drogowy. A samo skrzyżowanie oznakowane jest prawidłowo.

- Rozważamy zmianę znaku stojącego od strony Stanisławowa „Ustąp pierwszeństwa” na STOP. Będziemy o tym rozmawiać z policją. Ale moim zdaniem zmiana znaku nie daje żadnej gwarancji, że na tym skrzyżowaniu poprawi się bezpieczeństwo - mówi Śliwa.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Uwierzył, że to był pracownik banku. Stracił 30 tysięcy

Przelał swoje pieniądze na konto podane przez oszusta. I tyle je widział. A był przekonany, że w ten sposób nie dopuści do utraty oszczędności...

- Zgłaszający bez sprawdzania w banku czy faktycznie jego konto zostało przez kogoś przejęte, przelał na wskazane w smsie konto rezerwowe ponad 30 tysięcy złotych. Miał czekać na zmianę numeru rachunku na numer rezerwowy w panelu klienta banku - mówi rzecznik KPP w Opolu

35-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie padł ofiarą oszusta podszywającego się pod pracowników banków. Mężczyzna dostał telefon. Był przekonany, że dzwoni do niego pracownik banku w którym posiada rachunek. A to był oszust.

- Poinformował 35-latka, że było włamanie na jego konto bankowe i były trzy próby wypłaty zgromadzonych na jego rachunku środków pieniężnych - relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzeczniczka opolskiej policji.

Z informacji przekazanych przez oszusta wynikało, że bank zablokował te trzy transakcje i konto 35-latka.

- Mężczyzna usłyszał też, że ma do wyboru dwa rozwiązania, aby odzyskać dostęp do konta a tym samym pieniędzy. Pierwsze to długotrwała blokada konta, drugie wykupienie ubezpieczenia na wypadek kradzieży pieniędzy z konta - opowiada.

35-latek wybrał wariant z ubezpieczeniem, cały czas wierząc, że radzi mu to prawdziwy pracownik

banku. Tymczasem oszust bajerował, że musi wyliczyć wysokość tego ubezpieczenia, a ona zależna jest od wysokości zgromadzonych oszczędności. Mieszkaniec Opola chciał aby suma ubezpieczenia była wyższa, dlatego też przelał na swoje konto pieniądze z innego konta. I czekał na kolejne „bankowe” dyspozycje.

A była ona taka, że sms-em otrzyma numer rachunku konta rezerwowego i na ten właśnie numer musi przelać pieniądze z konta na które ktoś się włamał. Polecenie wykonał bez chwili zastanowienia. Przelał ponad 30 tys. zł.

- I miał czekać na zmianę numeru rachunku na numer rezerwowy w panelu klienta banku. Gdy numer rachunku się nie zmienił, a jego rozmówca nagle się rozłączył, skontaktował się telefonicznie ze swoim bankiem, gdzie pracownikowi opisał całą sytuację. Wówczas zorientował się, że został oszukany - dodaje rzeczniczka policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Volkswagen z niedziałającym światłem, a kierująca z promilami

28-latka wydmuchała policjantom ponad półtora promila alkoholu. Wyjechała na drogę choć ciążył na niej sądowy zakaz kierowania pojazdami.

W poniedziałek w Ratoszynie Drugim (gm. Chodel) w ręce policjantów wpadła mieszkanka gminy Borzechów. Uwagę mundurowych przykuł samochód, którym poruszała się 28-latka.

- W trakcie patrolu policjanci zauważyli volkswagena golfa, który miał niesprawne światło pozycyjne tylne. Postanowili więc zatrzymać do kontroli kierującą, ale ona nie zatrzymała się - relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy

dy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Radiowóz ruszył za VW na włączonych sygnałach świetlnych i dźwiękowych. Kobieta dalej nie reagowała. Policjanci wyprzedzili więc ją i zmusili do zatrzymania się.

Szybko wyszło na jaw, dlaczego 28-letnia mieszkanka gminy Borzechów nie miała ochoty na spotkanie z policją.

- Okazało się, że kobieta posiadała aktywny zakaz prowadzenia pojazdów, nie ma uprawnień i jest w stanie nietrzeźwości - dodaje.

Policijny alkomat wykazał ponad półtora promila alkoholu w wydychanym przez nią powietrzu. 28-latka niebawem stanie przed sądem.

ACH

Ciężarowy mercedes przebił barierkę i przewrócił się

W Kęble, w gminie Wąwolnica, ciężarowy mercedes zjechał z drogi, przebił barierkę oddzielającą jezdnię od rowu i przewrócił się na bok.

- Przyczyną tego zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków drogi przez kierującego ciężarowym Mercedesem 31-latka z gminy Poniatowa - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy w Puławach. Kierowca ciężarówki był trzech-



31-latek z gminy Poniatowa zjechał ciężarówką z drogi, przebił barierkę i wylądował w rowie

wy. Na szczęście nic mu się nie stało. Policjanci ukarali go mandatem. Na czas wyciągania pojaz-

du droga była nieprzejezdna.

- Apelujemy do kierowców o ostrożność i wolniejszą, bez-

pieczną jazdę - przypomina kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Radni z Tarnowa przeciwni oddaniu puławskich Azotów Orlenowi. „Kamyczek z ich ogródka”

- Po co Grupa Azoty Tarnów chce sprzedać puławskie Azoty, spółkę o największym potencjale? Czy osłabione zakłady azotowe w Tarnowie ponownie nie staną się łakomym kąskiem dla Rosjan? - takie pytanie zadają sobie radni miejscy z Tarnowa, którzy w lipcu przyjęli stanowisko w sprawie ewentualnego przejęcia przez Orlen Grupy Azoty Puławy. Apelują w nim do posłów o interwencję.

Obajtek w Puławach z prezesem z Tarnowa

Wiosną w mediach, zwłaszcza branżowych pojawiły się spekulacje na temat planów fuzji PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy. Puławska spółka tylko w pierwszym kwartale tego roku zanotowała stratę w wysokości 282 mln zł, a cała Grupa Azoty 555 mln zł.

Mówiło się, że przejęcie Zakładów Azotowych w Puławach przez Orlen byłoby swoistym kołem ratunkowym dla producenta nawozów. Jednak żaden z podmiotów nie potwierdzał doniesień.

Tymczasem 6 czerwca prezes Orlenu Daniel Obajtek przyjechał do Puław. Towarzyszył mu Tomasz Hinz, prezes Grupy Azoty S.A. z Tarnowa, w której skład wchodzi puławskie Azoty.

Obaj poinformowali o podpisaniu porozumienia, na podstawie którego w lipcu miał rozpocząć się proces due diligence Zakładów Azotowych „Puławy”. Analizowana będzie m.in. sytuacja finansowa i handlowa spółki. Wyniki badań będą stanowiły podstawę do podjęcia dalszych decyzji związanych z akwizycją puławskiego zakładu



6 czerwca Obajtek, prezes PKN Orlen przyjechał do Puław, by spotkać się z prezesem Grupy Azoty S.A. Tomaszem Hinzem i władzami „Puław”. Podpisano również porozumienie, na mocy którego w lipcu miał rozpocząć się proces due diligence Zakładów Azotowych „Puławy”. Analizowana będzie m.in. sytuacja finansowa i handlowa spółki. Wyniki badań będą stanowiły podstawę do podjęcia dalszych decyzji związanych z akwizycją puławskiego zakładu

sowa i handlowa spółki. Wyniki badań będą stanowiły podstawę do podjęcia dalszych decyzji związanych z akwizycją puławskiego zakładu. Z założenia fuzja PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy miałyby zostać przeprowadzona do końca roku.

Co z pozycją Tarnowa?

O kwestii ewentualnego przejęcia puławskich azotów, będących częścią Grupy Azoty, przez Orlen, mówi się nie tylko w Puławach. Skutków fuzji obawiają się także radni miejscy z Tarnowa. W lipcu na wniosek rajców z Koalicji Obywatelskiej zwołano nadzwyczajną sesję rady miasta, której głównym tematem była sprzedaż „Puław” spółce Daniela Obajtka. Nie ukrywają, że tarnowskie Azoty i miasto mogą odczuć negatywne skutki tych decyzji. - Po co Grupa Azoty S.A. w Tarnowie chce sprzedać podmiot o największym potencjale - pytał radny Zbigniew Kajpus. - Obawiamy się, że wyciągnięcie „Puław”, czyli tego kamyczka z ogródka, może stać się kamieniem nagrobnym - stwierdziła radna Agnieszka Danielewicz.

- Obawiamy się, że wyciągnięcie „Puław”, czyli tego kamyczka z ogródka, może stać się kamieniem nagrobnym

Prezes: miejsca pracy w Grupie Azoty nie są zagrożone

Z kolei radny Sebastian Stepek przypominał, że wpływy do budżetu Tarnowa od Grupy Azoty z tytułu podatków i innych opłat to ok. 25 mln zł rocznie.

W imieniu organizacji związkowych głos zabrała Stanisława Rzepka, przewodnicząca NSZZ Pracowników Grupy Azoty S.A. w Tarnowie. Informowała o niepokojach wśród pracowników, jakie pojawiły się po tym, gdy ogłoszono, że puławskie zakłady mogą stać się częścią Orlenu.

Grupa Azoty: Najpierw sprawdzamy, czy nam się to opłaca

W imieniu Grupy Azoty głos zabrał m.in. wiceprezes Grzegorz Kądziałowski.

- Wyraźnie podkreślamy, że to wstępny etap rozmów o potencjalnej transakcji kapitałowej, która,

aby w ogóle do niej doszło, musi Grupa Azoty się opłacać - podkreślał Kądziałowski. - Bez względu na finał rozmów dotyczących puławskich zakładów Grupy Azoty, sytuacja grupy kapitałowej jest stabilna - zapewniał prezes i podkreślał, że miejsca pracy w Grupie Azoty nie są zagrożone. Rajcy KO zaproponowali przyjęcie stanowiska, w którym apelują o stosowne działania do parlamentarzystów Ziemi Tarnowskiej: „Rada Miejska w Tarnowie apeluje do Parlamentarzystów (...), o pilne podjęcie wszelkich możliwych działań, mających na celu uniknięcie ewentualnej utraty części aktywów Spółki Grupa Azoty S.A. z siedzibą w Tarnowie poprzez przejęcie spółki Grupa Azoty Puławy S.A., przez inną spółkę (...), którą jest PKN Orlen. S.A.”.

Stanowisko uchwalono 12 głosami.

Marta Pietróń

Nieszczęśliwy wypadek podczas zbioru wiśni

Z obrażeniami ciała trafił do szpitala mężczyzna, który wpadł pod koło maszyny do zbioru wiśni. W czwartek, 27 lipca po godz. 17 w miejscowości Ludwików w gminie Opole Lubelskie podczas otrząsania wiśni 61-letni mężczyzna dostał się pod koło maszyny do zbierania owoców, która podłączona była do ciągnika. 61-latkę do szpitala zabrali śmigłowiec ratunkowy. Mężczyzna doznał obrażeń ciała, ale jego życiu i zdrowiu



nie zagraża niebezpieczeństwo. Poszkodowany, jak i kierujący ciągnikiem, byli trzeźwi.

AG

Znalazł broń w pszczelim ulu

Broń była wewnątrz ula i należy do zmarłego myśliwego.

- 58-letni mieszkaniec gminy Sosnowica zadzwonił na numer alarmowy 112, twierdząc, że podczas porządkowania posesji po zmarłym kilka lat temu wujku wewnątrz pszczelego ula ujawnił broń palną. Oznajmił również, że posiada nie jest zamieszkiwana oraz że nikt do tej pory nie wykonywał żadnych porządków w pasiece należącej do zmarłego krewnego, który był myśliwym - informuje sierżant



Wkrótce trafi do szczegółowej ekspertyzy, która jednoznacznie wykaże, jakiego typu jest to broń palna

sztabowy Ewelina Semenik z KPP w Parczewie.

Funkcjonariusze zabezpieczyli broń. Jest to rewolwer, bez amunicji i cech numerycznych. Pochodzi prawdopodobnie z czasów II Wojny Światowej.

Joanna Niecko

Nie żyje mieszkaniec gminy Serokomla. Był poszukiwany od kilku dni

51-letni mężczyzna wyszedł z domu i nie wrócił. Poszukiwali go policjanci. Niestety na próżno. Mężczyzna nie żyje.

Mieszkaniec gminy Serokomla wyszedł z domu kilka dni temu i nie wrócił do miejsca zamieszkania. Od tej pory zaginiony 51-latek nie nawiązał też kontaktu z rodziną. Najbliżsi, zaniepokojeni

jego przedłużającą się nieobecnością o pomoc w odnalezieniu zaginionego poprosili policjantów.

Jak poinformował nas Marcin Józwiak, mężczyzna nie żyje. - Ze wstępnych czynności wynika, że nie przyczyniły się do zgonu inne osoby - przekazał rzecznik łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

Poszukiwania zaginionej Ukrainki. Była u znajomego

Zaginienie obywatelki Ukrainy zgłosiła jej zaniepokojona koleżanka. Kobieta miała mieć przesiadkę na dworcu kolejowym w Parczewie, a numer telefonu był aktywny, ale nikt go nie odbierał.

- Telefon odebrał mężczyzna, z którym było ciężko dojść do porozumienia. Potwierdził, że zaginiona kobieta przebywa u niego w domu. Informacje wystarczyły parczewskiemu dyżurnemu na ustalenie miejsca, w którym może przebywać obywatelka Ukrainy - poinformowała 27 lip-

ca sierżant sztabowy Ewelina Semenik z KPP w Parczewie.

Partol zastał tam mężczyznę i zaginioną 40-latkę. Kobieta oświadczyła, że przyjechała na zbiór pomidorów w Parczewie. Kiedy wysiadła na dworcu PKP, nie wiedziała, w którą stronę iść.

- Traf chciał, że na swojej drodze napotkała 55-latkę, który zaoferował swoją pomoc. Oboje udali się do jego miejsca zamieszkania. Kobieta postanowiła tam zostać. O swoich planach nie poinformowała nikogo bliskiego. Ponadto w rozmowie z policjantami oświadczyła, że będzie zamieszkiwała u nowego znajomego i nawiąże kontakt z najbliższymi - dodaje Semenik.

Joanna Niecko

REG

Nie zabezpieczył ładunku. Kwas siarkowy rozlany na ekspresówce

Niebezpieczną substancję przed kilkanaście godzin z drogi i pobliskiego rowu zbierali i neutralizowali strażacy.

27 lipca na wjeździe na drogę ekspresową S 12 na węźle Sielce, na terenie gminy Końskowola z ciężarowego volvo spadły pojemniki z kwasem siarkowym. Niebezpieczna substancja rozlała się na drogę i dostała się do pobliskiego rowu. Do akcji wkroczyli strażacy z Komendy PSP z Lublina, Puław, z Zakładowej Straży



Z niebezpieczną substancją przez kilkanaście godzin walczyli strażacy. Starali się zebrać i zneutralizować to, co wylało się na drogę i wyciekło do pobliskiego rowu

Pożarnej Grupy Azoty „Zakłady Azotowe Puławy” oraz strażacy ochotnicy z okolicznych OSP. Policja zablokowała ruch i kierowała na objazdy. To, co nie wyciekło, musiało zostać przeła-

dowane do innych zbiorników. Dlatego droga była nieprzejezdna przez kilkanaście godzin.

- Kierowca ciężarówki, 60-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego za niezabezpieczenie ładunku zo-

stał ukarany mandatem karnym w wysokości 3 000 zł - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

To jednak najprawdopodobniej nie koniec konsekwencji, jakie poniesie. Policja prowadzi czynności w kierunku sprowadzenia zdarzenia niebezpiecznego, w tym przypadku o doprowadzenie do rozprzestrzeniania się substancji trujących, duszących lub parzących. Za to grozi od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietróń

Firma sprzątająca w szpitalu? Pracownicy: A my, na bruk?

Ponad setka pracowników SP ZOZ w Puławach, m.in. sprzątaczek, czy salowych obawia się o pracę. Skarżą się, że dyrekcja chce zatrudnić firmę sprzątającą. Kierownictwo szpitala nabrało wody w usta.

Pracownicy zaskoczeni pomysłem kierownictwa szpitala

Problem dotyczy tzw. pracowników niemedycznych szpitala, czyli 128 osób - salowych, sprzątaczek, czy pracowników gospodarczych. Jak podnoszą, pod koniec czerwca na spotkaniu z dyrektorem dowiedzieli się, że najprawdopodobniej od października o czystość na szpitalnych oddziałach będzie dbała firma sprzątająca.

- Usłyszeliśmy od pana dyrektora, że musi przygotować plan naprawczy, że takie rozwiązanie funkcjonuje już w szpitalach np. w Rzeszowie czy w Kielcach. Podobno trzy firmy zostały do tego zaproszone, dwie już miały

audyt. Pracownikom w wieku przedemerytalnym zaproponował 6 miesięczną odprawę, jeśli do końca lipca zadeklarują chęć przejścia na emeryturę - mówią. Pomysł dyrektora nie podoba się pracownikom. Obawiają się utraty pracy. Z prośbą o pomoc zwrócili się do organizacji związkowych, skierowali pisma do władz powiatu i parlamentarzystów. - Pan dyrektor stosując par. 23 Prawa pracy chce nas oddać w ręce drugiego pracodawcy. Powiedział nam, że firma ma obowiązek nas zatrudnić przez pół roku na tych samych warunkach, jakie mamy w szpitalu. Potem mogą z nami zrobić, co zechcą. Jak zorientowali się pracownicy, po tym czasie raczej nie mają co liczyć na dotychczasowe warunki zatrudnienia.

- Potem jest to albo zwalnianie, albo obniżanie pensji, albo żądanie, abyśmy robili sobie różnego rodzaju grupy inwalidzkie. Wiemy, jak to wygląda, bo nasze koleżanki ze związków zawodowych w różnych regionach Polski pracowały w jednej z takich firm. Zagrożone miejsca pracy to jedno. Pracownicy martwią się również o to, jak będzie funkcjonował

- Potem jest to albo zwalnianie, albo obniżanie pensji, albo żądanie, abyśmy robili sobie różnego rodzaju grupy inwalidzkie

szpital, w którym o czystość będzie dbała firma sprzątająca. - Firma działa w ten sposób, że nie jesteś na jednym oddziale, masz godzinę, czy więcej na posprzątanie jednego oddziału, posprzątasz i lecis dalej sprzątać inny oddział itd. Nie wiemy, jak sytuacja miałaby wyglądać z OIOM-em i z traktem operacyjnym. Obawiają się, że czystość w szpitalu nie będzie zachowana na obecnym poziomie. - Pan dyrektor powiedział, że będą panie na telefon na nocnym dyżurze, czyli na cały szpital będzie 2-3 panie i w momencie, gdy coś się wydarzy na którymś oddziale, pani będzie lecieć, sprzątać, a potem czekać na kolejny telefon - opowiadają.

Dyrektor milczy

O to, jak sprawa wygląda z perspektywy dyrekcji szpitala chcieliśmy zapytać dyrektora. Piotr Rybak nie odbierał od nas telefonu. Gdy zadzwoniliśmy do sekretariatu z prośbą o rozmowę

z dyrektorem, zostaliśmy poproszeni o przesłanie pytań mailem, co niezwłocznie uczyniliśmy. Dyrektora pytamy, czy to prawda, że kierownictwo lecznicy rozważa korzystanie z usług firmy sprzątającej, jakie są przesłanki wprowadzenia firmy sprzątającej na teren szpitala, w jaki sposób miałaby zostać wyłoniona firma świadcząca takie usługi i od kiedy mogłaby zacząć dbać o czystość szpitala? Pytamy również o to, co w tej sytuacji z pracownikami niemedycznymi, którzy do tej pory dbali o czystość w szpitalu?

- W związku z tym, że szpital zeszły rok zamknął ze stratą 3,4 mln złotych, do końca września zobowiązany jestem przedstawić plan naprawczy, który będzie zawierał różne rozwiązania mające na celu z jednej strony usprawnić jego działanie, a z drugiej wpłynąć korzystnie na wynik finansowy - odpisał nam jedynie Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Marta Pietron

Udostępniali pokoje „paniom lekkich obyczajów”

Małżeństwo z powiatu puławskiego podejrzane o czerpanie korzyści majątkowych z prostytucji zatrzymali policjanci. 67-latek i 52-latka usłyszeli już zarzuty.



67-latek otrzymał zakaz prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie podejrzanych usług hotelarskich

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że od 2013 roku do lipca br. udostępniali pokoje mieszkalne, ułatwiając w ten sposób kobietom świadczenie usług, z czego czerpali korzyści majątkowe. Zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy potwierdził, że małżeństwo traktowało sutenerstwo jako stałe źródło dochodu - informuje aspirant Kamil Karbowiczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Oboje zostali doprowadzeni do Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie z siedzibą w Bia-

łej Podlaskiej, gdzie usłyszeli zarzuty. - Odpowiedzą za sutenerstwo, które stanowiło dla nich stałe źródło dochodu. Wobec 67-latka i 52-latki prokurator zastosował dozór policji, poręczenie majątkowe i zakaz opuszczania kraju, połączone z odebraniem paszportów. Dodatkowo 67-latek ma zakaz prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie usług hotelarskich - dodaje.

Za sutenerstwo grozi kara do 5 lat więzienia.

GR

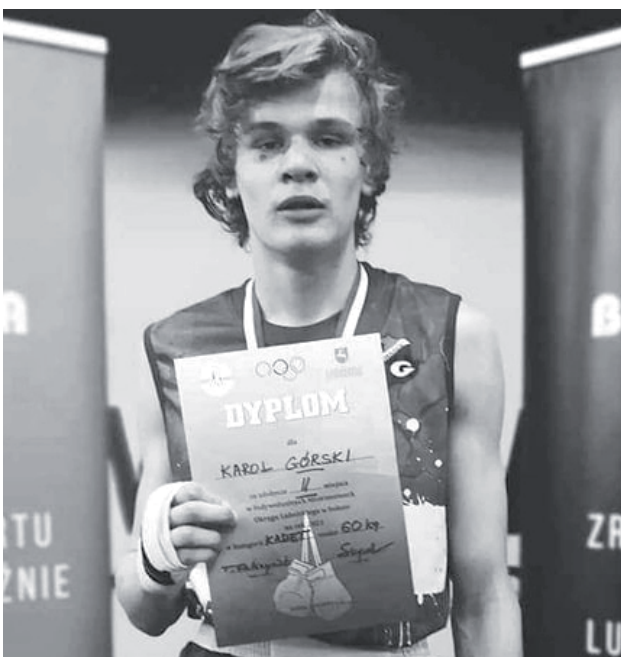
- Byliśmy zżyci, bo to był wesoły i sympatyczny młody człowiek. Jesteśmy w szoku - wspomina nastolatka jego trener

Tragiczna śmierć 17-letniego sportowca na budowie. Boksował w Gwarku, grał w rugby w Budowlanych

Nie żyje Karol Górski, zawodnik Gwarka Łęczna. Nastolatek grał też w rugby w EDACH Budowlanych Lublin. Zginął w wypadku na budowie.

Przedstawiciele Gwarka Łęczna przekazali za pośrednictwem mediów społecznościowych tragiczną informację o śmierci 17-letniego Karola Górskiego. Nastolatek reprezentował barwy łęczyńskiego klubu na różnych zawodach, m.in. w meczu lubelskie - świętokrzyskie, Turnieju Ziemi Lubelskiej czy Międzynarodowym Pucharze Karpat.

„Z bólem serca przyjęliśmy wczoraj informację o tragicznej śmierci naszego WIELKIEGO PRZYJACIELA a zarazem zawodnika MGKS Gwarek Łęczna Karola Górskiego. Był to fantastyczny sportowiec, a przy tym prawy i dobry człowiek. Przykro nam pisać o Nim w czasie przeszłym. Odpoczywaj w pokoju. Wyrazy głębokiego współczucia dla całej rodziny śp. Karola składa Zarząd Klubu, trenerzy i zawodnicy MGKS Gwarek



- Karol dojeżdżał na treningi z daleka, spod Łuszcowa. Zbierał pieniądze, żeby mieć na bilety na autobus, dojechać do klubu i potrenować - mówi o tragicznie zmarłym 17-latkut trener Paweł Berejowski

Łęczna” - czytamy we wpisie na profilu.

- Karol trenował u nas około dwóch lat. To był niezwykle pracowity, ambitny chłopak. Dojeżdżał na treningi z daleka, spod Łuszcowa. Zbierał pieniądze, żeby mieć na bilety na autobus, dojechać do klubu i potrenować, podczas

gdy nieraz zawodnikom z Łęcznej trudno jest dotrzeć na trening. Był bardzo sprawny, w międzyczasie zaczął grać w rugby, rozwijał się. Startował w barwach Gwarka w zawodach. Byliśmy zżyci, bo to był wesoły i sympatyczny młody człowiek. Jesteśmy w szoku - mówi Paweł Berejowski, trener Gwarka.



Wstępne czynności wskazują, że 17-latek został przygnieciony przez ścianę w trakcie próby wyburzania - informowali policjanci

- Był to fantastyczny sportowiec, a przy tym prawy i dobry człowiek. Przykro nam pisać o Nim w czasie przeszłym. Odpoczywaj w pokoju

Młody sportowiec grał także w rugby. Był zawodnikiem młodzieżowych drużyn EDACH Budowlanych Lublin.

„Na takie informacje nigdy nie jesteśmy gotowi... Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci Karola Górskiego, zaledwie

17-letniego utalentowanego juniora naszego klubu, niezwykle skromnego, przyjacielskiego i sumiennego Kolegi. Rodzinie i bliskim Karola składamy najszersze wyrazy współczucia” - napisali przedstawiciele lubelskiego ekstraklasowca w mediach społecznościowych.

Ostatnie pożegnanie Karola odbyło się w sobotę w kościele rzymskokatolickim pw. Św. Barbary w Łuszczu.

Zginął na budowie

Informowaliśmy na łamach naszego portalu internetowego lublin24.pl o wypadku na budowie w centrum Lublina.

- Na miejscu wykonywane są czynności pod nadzorem prokuratora. Trwają oględziny oraz zabezpieczane są dowody. Policjanci przesłuchują pracowników oraz ustalają dokładny przebieg tego tragicznego w skutkach zdarzenia. Wstępne czynności wskazują, że 17-latek został przygnieciony przez ścianę w trakcie próby wyburzania. Zmarł na miejscu - informował nadkomisarz Kamil Gołębowski z KMP w Lublinie.

Portal lublin112.pl poinformował, że to właśnie Karol Górski tragicznie zginął w wypadku na budowie. Jak podano, chłopak pracował na terenie przebudowywanego hotelu Huzar, podczas wakacji chciał zarobić na wymarzone prawo jazdy.

Dominik Smagała

Lisy zamieszkały w centrum Łukowa.

Ludzie na działki chodzą z tęgimi kijami

Lisy wchodzą na podwórka, łapią kury. Ludzie strzelają na postrach z korkowców.

Mieszkańcy ulicy Stodolnej w Łukowie opowiedzieli dziennikarzom Wspólnoty, że od kilku miesięcy lisy buszują na ich posesjach. Ludzie za domami mają ogrody i sady, które przylegają do łąk nad rzeką Krzną. Niedaleko są także ogródki działkowe. Jednocześnie to prawie centrum miasta, sto metrów od głównej ulicy Piłsudskiego. W tych okolicach najczęściej widują lisy.

- Wchodzą na podwórko. Uduśliły mi 11 kur, między godziną 9 a 10 rano, jak poszłam do kościoła. Przycho- dzę, a moje kurki poduszono. Innej pani 14 kur uduśliły. One to żrą i małym noszą. Teraz kupiłam kilka kurek i trzymam w komórce – opowiada pani Anna.

Lisie rodziny

Z obserwacji łukowianki wynika, że są trzy rodziny lisie.

- Jedne chodzą takie młode ładne, podrośnięte, jakby „wiosnowe”, drugie jak porządny kot, a trzecie to takie małe gnojki. Na jesieni chodził tylko jeden lis, to jakoś się go odstraszało. W tym roku od wiosny to już jest tragedia, tyle ich jest – dodaje kobieta.

- Ja je widzę wieczorem, jak idę podlewać, między



W ubiegłym roku w okolicy Stodolnej był jeden lis, teraz są rodziny z młodymi

godz. 8 a 9 wieczorem. A sąsiad mówił, że o 4 rano, jak z pracy wracał, to szły spod „Groszka” na Dmocha. Aż tam się zapuszczają. Prawdopodobnie mają nory za domami na łąkach. Siedzą też na opuszczonej posesji przy ul. Konwiktorskiej. Ktoś tam nawet zdjęcie zrobił, jak siedział lis na rozwalającej się budzie dla psa – mówi pani Joanna.

Z korkowcem

Mieszkańcy są czujni, kiedy idą pracować w ogrodach.

- Człowiek idzie na działkę i musi się oglądać, czy mu lis nie podchodzi pod nogi. Wnu- kom zabroniłam się bawić na podwórku, bo ich jeszcze pogryzą. Kiedyś się bawili, a lis wszedł na beton. Wnuczek przyszedł i mówi: „Babcia, ja- kiś piesek leży”. Ja patrzę, a to lis – opowiada inna mieszkanka ul. Stodolnej.

- One się w ogóle nie boją. Pani sobie wyobrazi, że robię

- One się w ogóle nie boją. Robię na działce, a on podchodzi do mnie. Ja do niego krzyczę, rzucam kamieniem, a on ma mnie w nosie.

na działkę, a on podchodzi do mnie. Ja do niego krzyczę, rzucam kamieniem, a on ma mnie w nosie. Ostatnio sąsiadka robiła grilla, to wskoczył na podwórko, przeskoczył normalnie przez ogrodzenie. Sąsiad mówił, że obstał go z trzech stron i gdyby nie ojciec, to by sam się nie opędził. Bał się, że go ugryzą – relacjonuje inna.

Ludzie dowiedzieli się od myśliwego, że lisy nie lubią hałasu i we własnym zakresie zaopatrzyli się w sprzęt odstrasza- jący.

- Jak byliśmy w Adamowie na odpuszcie, to kupiliśmy korkowiec. Nie wychodzę bez niego na działkę. Sąsiadka kupiła taki pistolet hukowy, chyba z 300 zł dała. I strzelamy, żeby je wygonić, jak idziemy do ogrodu – opowiada pani Joanna.

Wywieźć je!

Mieszkańcy chcieliby, żeby lisy odłowić i zabrać ze Stodolnej lub jakoś na stałe odstraszyć. Zwrócili się do burmistrza Łukowa. Chcieli także uzyskać odszkodowanie za stracone kury.

- My nie chcemy, żeby je za- strzelili. Chcemy, żeby je stąd wywieźli. To centrum miasta, są wakacje. Jeszcze dzieci wyjdą na łąki, a lisy je pogryzą – obawiają się kobiety.

Andrzej Duszyński, kierownik działu zakaźnego Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Łukowie, poinformował nas, że do inspek- toratu na dzień dzisiejszy nie wpłynęło żadne zgłoszenie o ataku czy pogryzieniu przez lisa.

- Jednak jest realne za- grożenie, bo „za progiem”,

- Jedne chodzą takie młode ładne, podrośnięte, jakby „wiosnowe”, drugie jak porządny kot, a trzecie to takie małe gnojki.

w powiecie ryckim, mamy wściekłą lisę. Istnieje niebezpieczeństwo roznie- sienia się wścieklizny – mówi lekarz weterynarii.

Według niego lisy mają się w mieście dobrze, bo łatwo im zdobyć jedzenie. Gdzie? Na ogródkach działkowych i przydomowych koło Krzny wiele osób hoduje luzem kury. Lisy wiedzą, gdzie ta kura im pachnie.

- Pismo zostało odebrane 25 lipca przez Państwową Straż Łowiecką, czekamy na odpowiedź. Nie ma w mie- ście Straży Miejskiej, nie ma jednostki, która byłaby w stanie odłowić taką zwie- rzynę. Współczuję mieszkań- com. Problemem zwierząt dzikożyjących w mieście, powinien wspólnie się zająć samorząd gminny i powiato- wy – mówi.

- Jest w starostwie Wydział Zarządzania Kryzysowego i tam można by określić za- sady, jak postępować, kiedy dzikie zwierzęta pojawiają się w mieście. Przecież pojawia- ły się już łosie, sarny, teraz są zgłoszenia o lisach w róż- nych częściach miasta, więc wspólnymi siłami powinny być gdzieś na górze zawarte porozumienia i przewidziane procedury, co w takiej sytu- acji robić – dodaje pani na- czelnik.

Temat jest trudny i nie- rozwiązany przez przepisy prawa. Żaden przepis nie reguluje bytowania zwierząt dziko żyjących na terenie miast i gmin. Rozwiązanie problemu najczęściej zrzuca się na gminy. Natomiast usta- wa Prawo Łowieckie mówi, że wypłata odszkodowań, np. za zagryzione przez lisa kury, to zadanie starostwa.

Do Straży Łowieckiej

W sprawie lisów skontakto- waliśmy się z Anną Czerską, naczelnik Wydziału Gospo- darki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta w Łukowie. Problem jest jej znany.

- Zastępca burmistrza roz- mawiał z nadleśniczym Grze- gorzem Ussem, który powie- dział, żeby na razie dać tym zwierzętom spokój, że młoda para lisów przysła i podob- no, jak młode podrosną, to te lisy się wyniosą – mówi pani naczelnik.

Anna Czerska wysłała także w imieniu burmistrza pismo do Państwowej Straży Łowie- ckiej, w którym zwraca się z prośbą o pomoc w odłowie- niu i przewiezieniu lisów do ich naturalnego środowiska. W zakresie obowiązków stra- żników łowieckich jest nie tyl- ko ochrona zwierząt, ale także dopilnowanie, żeby zwierzęta nie wyrządzały krzywdy czło- wiekowi.

mo

Pijany kierowca bez prawa jazdy ujęty przez świadka

Lubartów: Mężczyzna jechał z żoną, której stan również wskazywał na spożywanie alkoholu.

W nocy z poniedziałku na wtorek (24/25 lipca) na drodze krajowej nr 19 świadek zauważył samochód marki Volkswagen Passat, którego tor jazdy mógł wskazywać na to, że kie- rowca znajduje się pod działaniem alkoholu. Zadzwonił na policję.

- W tym czasie nietrzeźwy, wi- dząc, że jedzie za nim inne auto, zjechał z drogi w okolice rzeki Wieprz, na wysokości miejscowo- ści Wola Skromowska. Zatrzymał się dopiero, gdy skończyła się

droga. Świadek zabrał mężczyź- nie kluczyki od samochodu i czekał na przyjazd policjantów - infor- muje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

52-letni kierowca - mieszkaniec gminy Siemień - miał w organi- zmie blisko dwa promile alkoholu. Mężczyzna jechał z żoną, której stan również wskazywał na spoży- wanie alkoholu. W samochodzie były puszki po piwie. Do tego oka- zało się, że 52-latek nie ma prawa jazdy, bo zostało mu ono zatrzy- mane przez inną jednostkę Policji kilka dni wcześniej.

Joanna Niecko

18-latek jechał motocyklem na jednym kole. Szybko pożegnał się z prawem jazdy

Do łukowskiej kome- dy wpłynął mail, do którego załączonych było kilka zdjęć. Z treści wiadomości wynikało, że kilkana- ście minut wcześniej kierujący motocyklem, jadąc ulicami miasta, poruszał się jednoślą- dem na jednym kole.

- Policjanci z łukowskiej drogówki sprawdzili zapis kamer miejskiego monito- ringu i bardzo szybko ustalili właściciela motocykla Honda. Okazało się, że kierował nim 18-latek z gminy Stanin. Mło-



18-latek nie był w stanie wytłumaczyć swojego zachowania

dzieniec nie zważając na natę- żenie ruchu i innych uczestni- ków kilkakrotnie, w różnych miejscach miasta jechał swoim jednoślądem tylko na tylnym kole – relacjonuje aspirant sztabowy Marcin Józwick z łukowskiej policji.

18-latek nie był w stanie wytłumaczyć swojego zacho- wania. Za „używanie pojazdu w sposób zagrażający bezpie- czeństwu” policjanci ukarali go mandatami, a jego konto wzbogaciło się o 30 punktów karnych. Wkrótce młodzieniec ponownie będzie musiał zdać egzamin na prawo jazdy kate- gorii A1.

GR
REG

Urlop? Pomagamy w Gruzji

Co zrobili puławianie podczas urlopu? Roman Przychodzień, Janusz Rybak, Bogdan Stachyra oraz Marek Dankowski polecili do Tbilisi, by pomagać potrzebującym.

Wszyscy wzięli urlopy, by przez trzy tygodnie pracować w Tbilisi. Trzej pracownicy Grupy Azoty Puławy oraz Janusz Rybak - od czwartku emeryt - pomagali w pracach wykończeniowych Centrum Rehabilitacyjnego Ojców Kamilianów w stolicy Gruzji. W ośrodku tym niepełnosprawne dzieci korzystają z opieki medycznej, psychologicznej, fizjoterapii oraz rehabilitacji. Swego czasu gościł tam papież Franciszek oraz prezydent Andrzej Duda.

Ojciec Paweł: „Pokazali piękną twarz Polski”

Dyrektorem ośrodka jest Ojciec Paweł Dyl. - Jestem bardzo zadowolony z pomocy: Romka, Janusza, Bogusia oraz Marka. To szlachetni, gotowi bezinteresownie pomagać mężczyźni. Dali z siebie wszystko. Pokazali piękną twarz Polski. Postanowili zastąpić swoje dni wolne od pracy w kraju na zasuwanie od rana do wieczora na rzecz potrzebujących - mówi. Kamilianie są zakonem posługującym chorem. - W każdym potrzebującym odnajdujemy oblicze Jezusa. Jestem w Gruzji od 1998 roku i poświęciłem się pomocy.



Nasi bohaterowie (od lewej): Marek Dankowski, Bogdan Stachyra, Roman Przychodzień (na dole) na wspólnym zdjęciu z ojcem Pawłem Dylem

Gościł tam papież Franciszek i prezydent Duda

Ojciec Paweł był pełen podziwu dla puławian. - To konkretni ludzie, znający się na swojej pracy. Dało się zauważyć żelazną dyscyplinę. Szybko uwinęli się z obowiązkami. Miejscowi wykonywaliby zadania o wiele dłużej. Sam wychowałem się w biedzie i nie lubię marnotrawstwa. Miejscowi budowlanci są w stanie zepsuć najlepszy materiał.

Bogdan dowodził akcją, zapoczątkował Ogrodnik

Bogdan Stachyra był dowódcą działań. - Lubię to robić i nieskromnie powiem, że trochę się znam. Wszyscy stanęli na wysokości zadania. Inicjatorem wylotu do Gruzji był Roman Przychodzień, 56-latek. Popularny „Tytus” przyznał: - W tym miejscu był Tomek

Jazda bez zasad, zwierzęta na jezdni i zderzaki do wypożyczenia

Roman do końca życia zapamięta jazdę po ulicach w Gruzji. - Tam nie ma zasad. Przez centrum samochody pędzą ponad „setkę” i to jest normalność. Początkowo nie wierzyliśmy, ale tam było czy psy leżące na ulicy to coś normalnego. Trzeba zwalniać i omijać: konie, krowy, świny. To jak w naszych latach 70-tych - dodaje Rybak.

Puławianie dowiedzieli się o nietypowych usługach. - Można wypożyczyć części do aut. Zderzaki, błotniki. Na ulicach jest multum „wybra-kowanych” samochodów. Gdy zbliża się obowiązkowa wizyta u specjalisty, wypożycza części, zakładają je. Auto przechodzi przegląd, a oni oddają te zderzaki i błotniki i jeżdżą „niepełnymi” autami.

Ogrodnik - kolega z Puław, który pochodzi ze Stanina. - Skupiliśmy się na zabudowaniu kanałów pożarowych. Budowaliśmy ścianki, pomagaliśmy w przenoszeniu ciężkich przedmiotów. - Mówili nam, że specjaliści z Gruzji robiliby to przez pół roku, a nam zajęło kilkanaście dni. Bywały schody, ale sobie poradziliśmy. Przykładowo, przez dwa dni

nie było elektryków. Miejscowi zanim przystąpią do pracy, przez dwie godziny muszą posiedzieć, wypić kawę i pogadać. Janusz Rybak ma 65 lat. - Naprzeciwko naszych mieszkań była góra z widokiem na całą stolicę, obok wielkie jezioro, przez miejscowych nazywane „morzem gruzińskim”.

mp



Trener Absolwenta zdążył ożenić się przed trzydziestką

Trener Absolwenta Domaszewnica i były gracz Gromu Kąkolewnica poznał swoją kobietę życia podczas treningu

Kilka dni temu Krzysztof Jędruchiewicz powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej Patrycji. Trener Absolwenta Domaszewnica i były gracz Gromu Kąkolewnica poznał swoją

kobietę życia podczas treningu. - To były zajęcia jej siostry Aleksandry w drużynie młodzieżowej Gromu. Od pierwszego spojrzenia zawędrawaliśmy przed ołtarz - mówi Jędruchiewicz. Ślub odbył się w kościele w Szóstce, zaś wesele w Dworcu Diana pod Białą Podla-

ską. Nie mogło obyć się bez „bramy”, gdzie szkoleniowiec musiał zaprezentować swoje umiejętności piłkarskie. Zdał egzamin celując. Od przedstawicieli Absolwenta otrzymał pamiątkową koszulkę, a tych, którzy czekali na niego z zadaniami, obdarował napojami wysokokalorycznymi.

Gratulujemy i życzymy długich lat w związku. A, i jeszcze 100 lat Krzyśku. Tak się składa, że szkoleniowiec właśnie skończył 30 lat! - Chciałem mieć żonę przed „trzydziestką”. Udało się - śmieje się.

mp

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie

Pola Michna z tatą, Michów,

ur. 26 lipca, g. 17:39, 3,07 kg, 54 cm

Rodzice: Beata i Sebastian



Wiktor z Natalina w gminie Michów,

ur. 27 lipca, g. 10:15, 3 kg, 52 cm

Rodzice: Mariola i Grzegorz



Kajetan z Lubartowa,

ur. 28 lipca, g. 03:08, 3480 g, 57 cm

Rodzice: Aleksandra i Marcin



Zuzia Podleśna z Annoboru Kolonii w gminie Lubartów,

ur. 26 lipca, g. 16:30, 2990 g, 54 cm

Rodzice: Magdalena i Damian



Marysia Żmuda z Łucki w gminie Lubartów,

ur. 27 lipca, g. 13:17, 3650 g, 56 cm

Rodzice: Monika i Damian



Hania Hryń, Białka, k. Radzyna Podlaskiego

ur. 27 lipca, g. 19, 2550 g,

Rodzice: Agnieszka i Kamil
Rodzeństwo: Marcelka (3 lata), Marysia (1,3 r.)



Czy Orient Express z Małaszewicz zawiezie kibiców na olimpiadę w Paryżu

Zagubiony pociąg znalazł się na internetowym filmiku

To w jego przedziale doszło do zabójstwa Samuela Ratchetta, a sprawcami okazali się... wszyscy. To w nim James Bond uwodził piękną Danielę Bianchi i tłuł się z agentami organizacji Widmo. A potem legendarny skład Orient Expressu latami konał na bocznicach kolejowej w Małaszewiczach. Powrót do życia stał się możliwy dzięki studentowi historii, przeglądającemu filmiki na YouTube.

Nie wiemy, czy wyobraźnię młodego badacza poruszyły „Morderstwo w Orient Expressie” Agathy Christie, „Pozdrowienia z Rosji” z Seannem Connery w roli głównej, czy jakieś inne dzieło kultury, w którym luksusowy pociąg odgrywa istotną rolę. Fancuz, Monsieur Arthur Mettetal, urodzony w 1985 roku, specjalizujący się w historii przemysłu doktorant, na zlecenie jednej z firm prowadził mozolne prace nad skatalogowaniem pozostałości po legendarnym pociągu. Niektóre jeszcze ciągle jeździły, inne były rozrzucone po kilku muzeach. Wiedział, że, wymykające się dotychczas zainteresowanym wagony gdzieś stoją, ale nie miał pojęcia gdzie. W czasie przeszukiwania zasobów serwisu youtube.com natrafił na umieszczony przez anonimowego użytkownika film,

na którym rozpoznał charakterystyczne niebieskie wagony. Przewijał starannie klatka po klatce, aż znalazł na jednej z tablic napis: Małaszewicze. Francuskiemu ekspertowi za wiele to nie mówiło. Google Map skierowało go w miejsce, w którym być się żadną miarą nie spodziewał.

Zaginiony pociąg

Najstynniejszy pociąg w dziejach od czasu dwudziestolecia międzywojennego był symbolem najlepszej próby luksusu, kojarzył się z poruszającymi wyobraźnię podróżami z europejskich metropolii do egzotycznego orientu. Próby wskrzeszenia legendy miały miejsce w latach 70. XX wieku. Potem szwajcarski przedsiębiorca Albert Glatt w latach 80. uruchomił przedsięwzięcie znane jako Nostalgie-Istanbul-Orient-Express. Jeździł między Zurychem a Stambułem i odniósł ogromny sukces, podróżował nim m.in. Michael Jackson. To ten skład w 1988 roku odbył najdłuższą w dziejach Orient Expressu podróż z Paryża do Tokyo. Potem jednak „wsiałki” wewnątrz eurasjatyckiego interioru, gdzie potrafiły niknąć całe armie, a co mówić o pociągach.

Skarb na bocznicach

Kilka miesięcy po dokonaniu internetowego odkrycia Mettetal w towarzystwie tłumacza, fotografa i wiceprezesa spółki Orient

Express wylądował w Warszawie. Na polsko-białoruską granicę dotarli dzień później. Pierwsza ocena stanu zachowania wnętrza wagonów wypadła zaskakująco pozytywnie. Oczywiście, co było możliwe do odkrycia, miejscowi panowie, specjalizujący się w nielegalnym pozyskiwaniu i sprzedawaniu na złom różnorodnych metali, już dawno wynieśli, ale ocalały oryginalne markietery firmy Morrison and Nelson, czy będące ikoną stylu art deco, panele ze znacznikiem Lalique. Rozpoczęto negocjacje. Umowa została podpisana w hotelu Bristol w Wiedniu w lipcu 2018 r. Potężny konwój ciężarówek w eskorcie kilku radiowozów przewiózł 17 wagonów (bo oprócz trzynastu z Podlaskia jeszcze cztery inne udał się wytopić w Niemczech i Austrii) – 12 sypialnych, jedną restaurację, trzy salони i jedną furgonetkę – z powrotem do Francji. Raz siedzenie na YouTube się przydało.

Dlaczego utknął w Małaszewiczach?

Zanim Mettetal dokonał swojego odkrycia, wszyscy zainteresowani zaczęli się godzić, że nadzieję na wydobywanie Orient Expressu z rosyjsko-białoruskiej przepaści były mniej niż mikre. W 2002 roku porzucony pociąg przeszedł w ręce firmy Orient-Express Train de Luxe Betriebs GmbH. Dlaczego nie wracał na zachód? Otóż, kiedy pociąg



Pociąg na bocznicach w Małaszewiczach zarastał zielskiem i był celem najazdów złomiarzy. Dzięki przypadkowemu odkryciu w internecie trafił do rodzinnej Francji i być może w 2024 roku wyruszy na tory

wyjeżdżał na Białoruś i do Rosji na wschodnich, szerszych (152 cm) wózkach, tradycyjne europejskie (143,5 cm) zostawił w Brześciu. Kiedy wrócił, okazało się, że Białorusini naliczyli bardzo wysoką opłatę za ich przechowanie. Skład, przeciągnięty na Polską stronę na ruskich rozstawach, utknął w Małaszewiczach, gdzie z kolei zaczął bić kolejny licznik... Ponieważ przez lata nie było pomysłu, jak można by odzyskać poniesione nakłady, zostawiono rzecz na długie lata niemal bez nadzoru. W 2010 roku dokonano jeszcze ostatniej rewizji technicznej i potwierdzono dopuszczenie do ruchu. Na torze przed i pod składem rosły już akacje. Jedynymi osobami, które poświęcały mu nieco więcej uwagi, byli dziennikarze (na naszych łamach pisali o nim m.in. Marek Pietrzela i Maciej Maciejuk) oraz złomiarze. Na bocznicach znaleźli niestrzeżony

praktycznie sezam (choć jedna z firm ochroniarskich też rościła sobie wobec właścicieli...). Z władz nikt nie miał realnego pomysłu, co z fantem zrobić, o pomysł na spożytkowanie obecności Orient Expressu też nie było mowy. Ponoć burmistrz Terespoła marzył o ustawieniu wagonów w centrum miasta, ale praktyczniejszym i bardziej prawdopodobnym scenariuszem wydawało się zezłomowanie.

Wyścig olimpijski

Po przewiezieniu wagonów do Francji renowację powierzono Maximowi d'Angeac, jednemu z najoryginalniejszych i najbardziej kreatywnych architektów w kraju. Wstępne komentarze i zapowiedzi wskazują, że będziemy mieć zapewne do czynienia nie z odтворzeniem wystroju „jeden do jednego”, lecz pewną reinterpretacją. Na pewno pozostaną pasażowe



Historia Orient Expressu jest życiową pasją Arthura Mettetal, który nie tylko napisał o niej doktorat, ale również dokonał odkrycia kluczowego dla przyszłości projektu

korytarze, którymi przechadzali się m.in. bohaterowie słynnej powieści Agathy Christie. Ujawnione przez CNN wizualizacje zdradzają ogromną dbałość o szczegóły i finisz. Wszystko, od nakrętek i śrub z logo Orient Expressu po rozkład apartamentów mają swój charakter. - To będzie ambasada francuskiego luksusu, której wykonanie powierzone zostanie najlepszym rzemieślnikom i dekoratorom. Podróż pociągiem będzie wielkim przeżyciem, dającym poczucie wielkiego komfortu i ekstremalnego luksusu - zapewnia d'Angeac. Środki ma niemal nieograniczone, jedynym wyzwaniem jest czas: czy Orient Express przywiezie do Paryża uczestników i kibiców rozpoczynających się latem 2024 roku Igrzysk Olimpijskich?

Zbigniew Smółko

Oryginalne wydawnictwo o kapliczkach

Sacrum przydrożne z parafii Żeszczynka

Oryginalny, dobrze zrealizowany pomysł opowiedzenia o historii małej społeczności przyjęła parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Żeszczynie (gmina Sosnówka, powiat bialski). Opisano i narysowano (!) przydrożne i cmentarne krzyże i kapliczki, wyjaśniając, dlaczego i w jakich okolicznościach zostały postawione.

Żeszczynka to mała miejscowość położona trochę na wschód od Wisznia. Historię posiada dość bogatą: już w XVII wieku istniała tu parafia unicka, modląc się wokół niewielkiej cerkiewki. Znacząco rozbudowano ją w XVIII stuleciu. W 1874 r. wiernych zmuszono do przejścia na prawosławie, w 1915 r. po wyjeździe Rosjan i części miejscowych wiernych prawosławnych

świątynia stała pusta a mieszkańcy w 1919 r. powołali parafię rzymskokatolicką. Obecny kościół jest efektem wielu przebudów, dobudów i remontów, w najstarszej swojej części zawiera elementy pierwotnej kaplicy.

Wspólnota nie jest wielka, ale dość krzepka i energiczna, czego przejawem jest wydanie albumu „Znaki religijne parafii Żeszczynka”. Mamy na rynku wydawniczym coraz więcej publikacji poświęconych roli, jaką w przestrzeni i świadomości zbiorowej odgrywają elementy sacrum przydrożnego, wtopionych w krajobraz Lubelszczyzny krzyży i kapliczek. Ta poświęcona parafii Żeszczynka jest jednak dość wyjątkowa. Autorzy wpadli na odważny pomysł zilustrowania jej nie zdjęciami, a rysunkami. Każdy obiekt otrzymał też swoją „metryczkę” złożoną z dokładnej lokalizacji i opowieści o dziejach swojego powstania. W efekcie po-

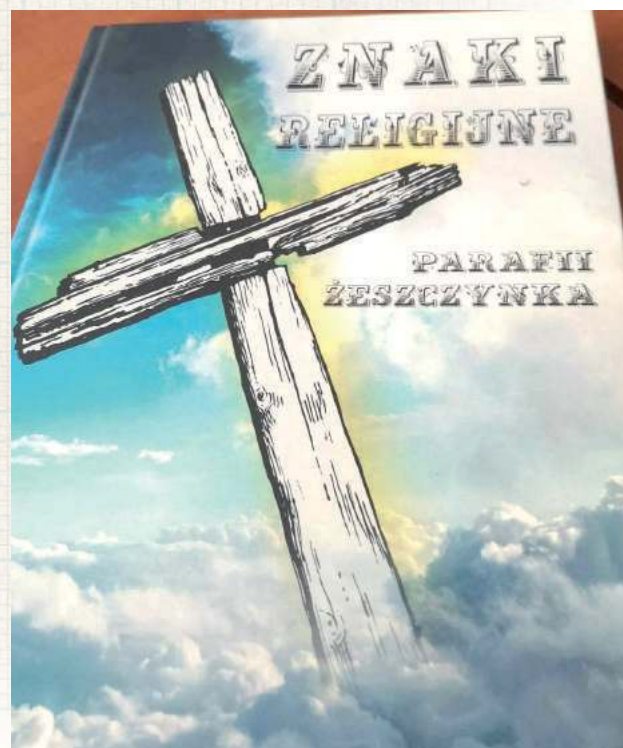


Autorem niezwykle udanych rysunków jest p. Mieczysław Skalmowski, teksty powstały m.in. na podstawie prac państwa Hanny i Krzysztofa Burczuków o kapliczkach z gminy Sosnówka

wstała rzecz dalece wykraczająca poza katalog obiektów. Suma historyjek związanych z miejscami

dała niemal pełną historię społeczności. Serdecznie polecam.

Zbigniew Smółko



Wydawcą jest parafia w Żeszczynie z proboszczem ks. Robertem Bartosikiem i tam też najpewniej należy poszukiwać egzemplarzy

Jak w Puławach wybierano małżonki dla dzieci księżnej Izabeli (cz. I)

Doszłe i niedoszłe mezalianse Czartoryskich

Księżna Izabela chciała bardzo. Księżę Adam Jerzy się wahał. Sama Zosia bardzo chciała, ale jej opinią niespecjalnie się przejmowano. Na ślub zwykłej szlachcianki z najstarszym synem Czartoryskich nie pozwoliła reszta rodziny. Jego młodszy brat, książę Konstanty Adam, mógł jednak pojąć za żonę inną wychowanicę Czartoryskich Marię Dzierżanowską.

W 1816 roku cała elita Królestwa Polskiego nie plotkowała o niczym innym, jak spodziewane małżeństwo najatrakcyjniejszego starego kawalera w kraju, Adama Jerzego Czartoryskiego, ze śliczną córką ministra finansów Tadeusza Matuszewicza. Czy arystokrata rzeczywiście pojmie za żonę zwykłą szlachciankę?

Niby minister i tęga głowa, aliści...

Matuszewiczowie byli dalekimi krewnymi Czartoryskich, więc kiedy dziewczynka straciła mamę, Izabela przyjechała ją na swój dwór. Czyniła tak zresztą dość często, w Puławach szansę na dobre wykształcenie otrzymywało wiele dzieci, czasem nawet zupełnie niespokrewnionych. Zosia była najmłodszą rezydentką dworu i od początku podbiła serca, Izabela urządziła jej pokój tuż obok swojej sypialni, osobiście dbała o poziom i kierunek edukacji. Dziewuszka wyrosła na wyjątkową piękność, której urodę przyznawały nawet, wymagające i oszczędne w pochwałach cudzych wdzięków, Natalia z Bispingów Kicka (kiedyś druga żona wdowca po Zosi...), czy Aleksandra z Tańskich Tarczeńska. Może nie była zbyt wysoka i smukła, ale obdarzona ładną twarzą i ogromną porcją wdzięku i słodczy. Podkreślano też jej nadzwyczajnie ciepły i łagodny charakter. Z puławskiego dworu zachowało się sporo anegdotek o rozmaitych dziecięcych i młodzieńczych wybrykach rezydującej dzieciarni (najmocniej rozrabiał chyba książę Dominik Radziwiłł...), żadnej z nich jednak bohaterką nie jest Matuszewiczówna.



Zosia wśród wielu zalet miała też talent malarski, jej prace wiszą do tej pory m.in. we włostowickim kościele. Zachował się nawet portrecik księcia Adama...

Z korespondencji księżnej Izabeli: Jedna rzecz rozrywa mnie teraz: oto maleńka Zosia Matuszewiczówna. Prześliczne to dziecko, przytem zabawne i oryginalne. Jej myśli rozwijają się staniem mojem. Zresztą pamięć jej biednej matki i wdzięczność samego Matuszewicza przywiązuje mnie do tego dziecka. Mówi do mnie często: I ja pojedę do Włoch, do twojego Adama...

Matczyne uczucia księżnej

Stosunek księżnej do wychowawcy był dość specyficzny i, opisując go, musimy odwołać się bardziej do pewnych intuicji niż weryfikowanej wiedzy. Izabela, delikatnie mówiąc, dla swoich dzieci matką nie była nadzwyczajną. Nie poświęcała im zbyt wiele uwagi i czasu. Zajęta była przeważnie powoływaniem na świat ich rodzeństwa, co było o tyle czasochłonne, że każde miało innego biologicznego ojca (bo formalnie książę Adam Kazimierz uprzejmie uznawał je za własne i darzył nawet troską i przywiązaniem, samemu mogąc mieć tylko pretensje do faktycznego ojcostwa, tragicznie zmarłej w dzieciństwie, Tereski). Stwierdzenie, że to projektowała ich przyszłość, nie zawsze z dobrym skutkiem. Największą pomyłką było zaaranżowanie małżeństwa Marii z niemieckim książęciem Ludwikiem Wirtemberskim. Księżna mogła dzięki jego parantelom tytułować się kuzynką kilku

dworów królewskich i cesarskich, ale zięć okazał się kompletnym chamem i drań. Nie dość, że wpuszczał rodzinę w koszty - trzeba było płacić jego długi, to jeszcze znęcał się nad żoną, ubliżał jej i bił nawet w połogu. Rozwód przeprowadzono, dopiero kiedy złapano go na ewidentnej zdradzie Polski. Najlepsza partia Królestwa Największe nadzieje związane z księciem Adamem Jerzym. Z dużym prawdopodobieństwem był synem Nikołaja Repnina, rosyjskiego ambasadora w stanisławowskiej Warszawie. Kacapidło zupełnie straciło głowę dla Izabeli, która podtrzymywała tę relację, jak się wydaje, głównie z powodów politycznych: ambasador zupełnie zapomniał, że carowa przysłała go tu, żeby rodzinę przesładować, a nie adorować... Nawet kiedy Katarzyna zwolniła Repnina z roboty, jeździł za Izabelą jak wariat po całej Europie i szukał pojedynków z jej kolejnymi adoratorami. Młody książę Adam, odbywszy serię podróży, po powstaniu



Zofia Matuszewiczówna niosąca kwiaty do Świątyni Sybilli. Portret w pierwszych latach XIX wieku

Zosia w swoim pamiętniku: ...tak niedawno oświadczył mi swą miłość namiętą, robił, co mógł, by zdobyć moje serce, a potem wzgardził mną, obraził i upokorzył na każdy możliwy sposób...

kościuszkowskim zamieszkał przy dworze w Petersburgu, gdzie jego misją było głównie ocalenie przed zajęciem dóbr rodzinnych. Przy tej okazji nawiązał przyjaźń z carewiczem Aleksandrem, który po śmierci Pawła I (podobno w czasie śmiertelnego „ataku apopleksji” syn czekał w sąsiedniej komnacie...) został Imperatorem. Polak awansował na jednego z najbliższych doradców i najbardziej wpływową osobę w gabinecie. Jego *idee fixe* było odbudowanie Polski w oparciu o sojusz z Rosją. Koncepcja ta w różnych konfiguracjach wracała w jego myśli politycznej i działalności publicznej aż do powstania listopadowego. Przez długie lata pozostawał bezzenny, podkochując się tylko w żonie Aleksandra, czego jednym z efektów były narodziny córeczki o dość ciemnych włosach, podczas gdy para cesarska była raczej blondynami.

Plan księżnej Izabeli

Koncepcja ożenienia Adama Jerzego z Zosią była oczy-

wiście dziełem Izabeli. Książę był już zaawansowanym starszym kawalerem - w 1816 roku miał już 46 lat, Zosia była o ponad połowę młodsza. Zapiski samego księcia Adama z tego okresu nie odpowiadają na kluczowe pytania dotyczące emocji. O Zosi pisze w samych superlatywach: *Zosia ma w sobie, co tylko życzyć mogę do szczęścia domowego. Łagodna, rozsądna, przyjemna, lubi zajmować się z moimi*. Ale tyle to o niej pisali absolutnie wszyscy współcześni. Pani Dominika Rychel - Mantur, autorka biograficznego szkicu Matuszewiczówny wskazuje raczej, że było to bardziej uczucie braterskie niż romantyczne. Izabela zaś widziała w Zosi idealną synową, tym bardziej że była już po sześćdziesiątce. Obie panie od dwudziestu lat żyły wręcz w symbiozie: czy zajrzymy do pamiętniczka Zosi, czy do np. dziennika księżnej z podróży po Śląsku, zobaczymy, że obie bardzo źle znosiły nawet kilkutygodniowe rozłąki.

Panna Matuszewiczówna wzrosła w Puławach, była po magnacku wychowana, lecz z urodzenia należała tylko do karmazynów. Pani Zamoyska uważała to małżeństwo za nie-stosowne dla brata i całymi mu się sprzeciwiała siłami - relacjonuje Natalia Kicka (która kiedyś zostanie zresztą drugą żoną wdowca po Zosi...)

Tylko szlachcianka...

Nawet jednak pasja księżnej, która zwykle dość łatwo przecieżyła w ramach rodziny uzyskiwała to, na czym jej zależało, nie przemogła towarzyskiego konwensu. Owszem, Tadeusz Matuszewicz był wybitnym politykiem epoki Sejmu Wielkiego i Księstwa, świetnym mówcą i specjalistą od finansów, jakoś tam daleko spokrewnionym z Familiją, ale do błękitnej krwi było mu daleko. Głową buntu była Zofia z Czartoryskich Zamoyska, najpewniej biologiczna córka Franciszka Ksawerego Branickiego. Piękna, pobożna, zawsze gotowa do udzielania dobrych rad, raczej miłośnica i zaangażowana społecznie, w tym wypadku wydobyla z siebie najgłębsze pokłady jedzowości. Podjęła operację doprowadzenia do zaręczyn brata z Anną Sapieżanką, dziedziczką m.in. Radzyna Podlaskiego. Sprawa była skomplikowana i pełna zasadzek: Adam w gruncie rzeczy cały czas kochał się w carowej. Do Zosi żywił, jak się rzekło, pewne ciepłe uczucia, ale trudno je do końca zdefiniować. Sama dziewczyna wizję małżeństwa z dystyngowanym dżentelmenem była wręcz zachwycona. Siedemnastoletnia Sapieżanka zaś była owszem, niebrzydka, miła i mądra (te cechy zresztą z czasem ewidentnie rozkwitły!), ale przecież to nie zawsze wystarcza. Dodatkowo o jej rękę trzeba było rywalizować z mocno zakochanym generałem Ludwikiem Pacem. Czartoryski podjął wyzwanie, nawet stanął do pojedynku!

cdn.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Na wygraną będzie trzeba jeszcze poczekać

Po dwóch spotkaniach sezonu 2023/2024 Górnik ma na swoim koncie dwa punkty. Zielono-czarni w piątek bezbramkowo zremisowali z Arką Gdynia.

Piątkowe spotkanie było po prostu dwoma ekipami, które sezon Fortuna 1. Ligi rozpoczęły od remisów 2:2. Łączniak na inaugurację podzielił się punktami z Wisłą Kraków, „Arkowcy” z Bruk-Bet Termalica Nieciecza.

W pierwszej połowie spotkania w łącznej groźniej atakowali goście. Piłkarze Arki kilka razy angażowali Macieja Gostomskiego, ten jednak z każdej sytuacji wychodził obroną ręką. Kilka razy piłka po strzałach przyjeźdźnych w nieznacznej odległości mijala bramkę łączniaków. Spośród „Górników” szansę na skuteczny strzał miał nowy napastnik zielono-czarnych Marko Roginić, ale

z jego uderzeniem poradził sobie bramkarz rywali.

Po zmianie stron brakowało groźnych akcji ofensywnych. Trener Ireneusz Mamrot próbował zmienić sytuację, robiąc choćby potrójną zmianę w 58. minucie gry. Na boisko weszli Damian Gąska, Karol Podliński i Łukasiak. Potem jeszcze na murawie pojawił się Karol Turek. Nie wpłynęło to jednak na wynik spotkania. Młody piłkarz Górnika musiał za to przedwcześnie opuścić boisko, po tym, jak obejrzał dwie żółte kartki w ciągu kilku minut.

Górnik Łęczna bezbramkowo zremisował z Arką Gdynia.

- Dużo było chaosu w naszej grze, nie mogliśmy stworzyć klarownej sytuacji, robiliśmy proste błędy. Czasami się tak zdarza, dlatego trzeba szanować ten punkt - powiedział tuż po ostatnim gwizdku w rozmowie z klubowymi mediami Kacper Łukasiak.

Po dwóch meczach oba zespoły mają po dwa punkty.



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Górnik Łęczna - Arka
Gdynia
0:0

Górnik: Gostomski - Grabowski, De Amo, Klemen, Zbozień, Deja (73' Turek), Janaszek (58' Łukasiak), Żyra (58' Gąska), Kryeziu, Kozak, Roginić (58' Podliński).

Arka: Chudy - Stolec, Marcjanik, Lipkowski, Predeniewicz, Goj-

Nie poznawałem swojego zespołu

Za nami bardzo słabe spotkanie w naszym wykonaniu. Szczególnie pierwsza połowa, ale i w drugiej też było sporo takich momentów. Nie poznawałem swojego zespołu, jeśli chodzi o liczbę niewymuszonych strat. Podejmowaliśmy na boisku bardzo złe decyzje. Zastanawia mnie, jak można zagrać tak dobry mecz tydzień wcześniej, a w piątek rozegrać zupełnie inne spotkanie. Jedyne, z czego mogę być zadowolony to fakt, że w końcówce, grając w dziesięciu, byliśmy zdeterminowani i nie daliśmy się zepchnąć do defensywy

ny, Bednarski, Milewski, Skóra (82' Wilczyński, 90' Borecki), Kobacki (89' Sawicki), Czubak. **Żółte kartki:** Klemen, Kozak, de Amo, Turek x2, Łukasiak - Wilczyński, Stolec.

Czerwona kartka: Turek 90' (za dwie żółte).

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

WYJAZD DO SPADKOWICZA

Kolejnym rywalem Górnika jest Miedź, która w poprzednim sezonie rywalizowała w PKO Ekstraklasie. Ekipa z Legnicy jednak zamknęła tabelę najwyższej klasy rozgrywkowej, w efekcie spadając do Fortuna 1. Ligi. Od dwóch miesięcy drużynę prowadzi trener Radosław Bella. Jego debiut w oficjalnym meczu wypadł dobrze, bo Miedź na otwarcie sezonu wygrała u siebie 1:0 z GKS-em Katowice. W drugiej kolejce legniczanie wygrali w Niecieczy i z kompletem punktów są w czołówce tabeli. Po raz ostatni Górnik grał w Legnicy w kwietniu 2021 roku, również na poziomie 1. Ligi. Gospodarze wygrali wówczas 1:0

FORTUNA



Wyniki 2. kolejki:

Górnik - Arka 0:0
Lechia - Motor 0:1
Odra - Resovia 3:0
Podbeskidzie - Znicz 1:1
Zagłębie - Płock 1:1
Termalica - Miedź 1:4
Polonia - Wisła 2:3
Stal - Tychy 1:2
Katowice - Chrobry - po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Odra Opole	2	3	8-2
2	Miedź Legnica	2	3	5-1
3	GKS Tychy	2	3	5-3
4	Motor Lublin	2	3	4-2
5	Znicz Pruszków	2	3	3-1
6	Wisła Kraków	2	1	5-4
7	Lechia Gdańsk	2	1	4-3
8	Arka Gdynia	2	1	2-2
-	Wisła Płock	2	1	2-2
-	Podbeskidzie Bielsko-Biała	2	1	2-2
-	Górnik Łęczna	2	1	2-2
12	Zagłębie Sosnowiec	2	0	3-4
13	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2	0	3-6
14	GKS Katowice	1	0	0-1
15	Polonia Warszawa	2	0	4-6
16	Chrobry Głogów	1	0	2-4
17	Stal Rzeszów	2	0	3-7
18	Resovia	2	0	0-5

Następna kolejka (5-7.08.):

Wisła - Stal, Arka - Polonia, Miedź - Górnik (5.08., g. 15), Chrobry - Termalica, Motor - Katowice, Płock - Lechia, Znicz - Zagłębie, Resovia - Podbeskidzie, Odra - Tychy

dsm

Od 0:1 do 3:1 Wisły. Mamy komplet punktów!

Zaczęło się źle. Podopieczni Michała Pirosa przegrywali od 14 minuty. Na szczęście w drugiej połowie Wisła szybko odrobiła straty, a następnie zadała decydujące ciosy. Po dwóch kolejkach puławianie mają komplet punktów.

Od początku spotkania gospodarze wypracowali sobie naprawdę wiele akcji, które w większości kończyły się niecelnymi strzałami. Konkretniejsi byli goście. W 14 minucie wykonywali rzut wolny. Piłka trafiła w nasze pole karne, gdzie stworzyło się dość spore zamieszanie i ostatecznie padł gol za sprawą Mateusza Bąkowskiego. W kolejnych minutach puławianie starali się wyrównać. Na bramkę rywali uderzali m.in.: Kamil Kargulewicz, Damian Kołtański czy Mateusz Klichowicz, jednak bez zadowalających efektów. Do przerwy utrzymał się wynik 0:1 dla przeciwników.



Po zwycięskich meczach ekipa Wisły robi sobie zdjęcie w szatni. To już druga taka fotka w tym sezonie!

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. W dalszym ciągu to podopieczni trenera Michała Pirosa kreowali sytuacje. W 51 minucie „Klichu” strzelił z rzutu wolnego, a świetną interwencją popisał się bramkarz przyjeźdźnych. Minutę później golkeeperowi przydarzył się jednak fatalny w skutkach błąd, który wykorzystał Kamil Kargulewicz, dając wyrównanie. Dziesięć minut później miejscowi mogli już prowadzić, ale sędzia boczny pokazał spalonego. Jak mawia

przysłowie „co się odwlecz, to nie uciecz”.

W 68 minucie Mateusz Klichowicz dośrodkował z rzutu różnego w pole karne gości, gdzie świetnie znalazł się Przemysław Skąlecki i głową trafił do siatki. Kiedy wszystkim wydawało się, że mecz zakończy się jednobramkowym zwycięstwem Wisłaków, wtedy na boisku pojawił się Oskar Przywara. Było to tzw. „wejście smoka”, gdyż minutę później Janusz Nojszewski asystował Oskarowi, a on ustalił wynik spotkania.

Uwaga na beniaminka

Kolejny mecz ponownie odbędzie się w Puławach. 6 sierpnia o godz. 19:30 nasi rozpoczynać bój ze Stalą Stalowa Wola.

Rywale są beniaminkiem II ligi. W poprzednim sezonie wywalczyli pierwsze miejsce w niższej klasie, wyprzedzając w klasyfikacji końcowej Wiecystą Kraków. Do drużyny doszedł znany z Ekstraklasy Damian Oko (Zagłębie Lubin), jak również Dominik Maluga, Michał Myd-

larz (oba Avia Świdnik), Łukasz Seweryn (Resovia Rzeszów).

Wisła w telewizji

Spotkanie ze Stalą Stalowa Wola będzie można obejrzeć w TVP Sport, na stronie internetowej tej stacji, jak również w aplikacji mobilnej. Początek boju 6 sierpnia o godz. 19:30.

Wisła Grupa Azoty
Puławy - ŁKS II Łódź
3:1 (0:1)

Bramki: Kargulewicz 52', Skąlecki 68', Przywara 90+3' - Bąkowicz 14'.

Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Nojszewski, Wiech, Pawłas, Kargulewicz (79' Bortniczuk), Skąlecki (79' Kumoch), Puton, Kołtański (90+2' Przywara), Klichowicz (84' Nojszewski), Retlewski (84' Janicki).

ŁKS II: Kucharski - Bąkowicz, Słezak, Koprowski, Radziński, Zajac (76' Młynarczyk), Łabędzki (60' Kamon), Ochronczuk (14' Pawłowski), Ricardo (76' Kościuk), Lipień, Balongo (76' Dynel).

Żółte kartki: Kaczorowski, Skąlecki - Koprowski.

Sędziował: Wójcik (Siedlce).

Widzów: 700.

mp

II LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Wisła - ŁKS II Łódź 3:1
Chojnicz - Lech II 1:0
Kotwica - Olimpia E.
Olimpia G. - Polonia 1:0
Skra - Sandecja 1:0
Radunia - Hutnik 1:1
Zagłębie II - KKS Kalisz 0:0
Pogoń - Stal 2:0
Jastrzębie - Stomil - po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Puławy	2	6	4:1
2	Olimpia Grudziądz	2	6	4:1
3	Hutnik Kraków	2	4	4:1
4	Pogoń Siedlce	2	4	3:1
5	Radunia Stężyca	2	4	2:1
6	Zagłębie II Lubin	2	4	2:1
7	Kotwica Kołobrzeg	2	3	2:1
8	Polonia Bytom	2	3	1:1
9	Chojniczanka Chojnice	2	3	1:1
10	Skra Częstochowa	2	3	1:3
11	GKS Jastrzębie	1	1	0:0
12	Lech II Poznań	2	1	2:3
13	KKS Kalisz	2	1	0:1
14	ŁKS II Łódź	2	1	2:4
15	Olimpia Elbląg	2	1	2:4
16	Stal Stalowa Wola	2	1	0:2
17	Stomil Olsztyn	1	0	1:2
18	Sandecja Nowy Sącz	2	0	1:4

NASTĘPNA KOLEJKA

(04/06.08): Wisła - Stal (nied., godz. 19:30), ŁKS II Łódź - Chojniczanka, Stomil - Pogoń, KKS Kalisz - GKS Jastrzębie, Hutnik - Zagłębie II, Olimpia E. - Olimpia G., Lech II - Kotwica, Radunia - Sandecja, Skra - Polonia.

mp

REG

Koniec testowania w Podlasiu. Zaczynamy ligę

Już 5 sierpnia o godz. 17.30 swój pierwszy mecz o punkty rozegra Podlasie. Podlasie mocno przebudowane. Jakie? Wszyscy chcielibyśmy, by było silniejsze.

W najbliższą sobotę gracze z Białej Podlaskiej zmierzą się z KS-em Wiązownica. Ubiegłoroczny beniaminek III ligi znakomitą wiosną uratował byt w stawce. W ekipie doszło do wielu ruchów kadrowych, włącznie ze stołkiem trener-skim. Kamila Witkowskiego zastąpił Waldemar Warchoł. Ekipę opuścił przykładowo Miłosz Gierczak. Nowymi postaciami są: Paweł Palko, Wesley Omuru, Sylwester Magdziak (wszyscy mają po 17 lat), Franciszek Stachoń (18 lat), Mateusz Zajac (wychowanek Wisły Kraków), Jan Mac (Sokół Sieniawa), Dmytro Sula (HS Kromeriz).

Czas na walkę o punkty

Gracze z Białej Podlaskiej zakończyli okres gier kontrolnych. W ostatnim starciu zremisowali 0:0 z Olimpią w Zambrowie. Podopieczni Artura Renkowskiego rozegrali normalny mecz, a do tej półgodzinnej dogrywkę. Wówczas gola zdobył Kacper Jakóbczyk. W środku tygodnia nasi ulegli 1:3 Jagielloni II Białystok.



ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Poprzeczkę zawiesiliśmy sobie wysoko poprzednim sezonem i chcielibyśmy więcej

„Reniu”, jesteście gotowi?
- Popelniamy na razie zbyt dużo błędów i zapominamy o swoich zasadach. Liczę, że będziemy eliminować i nie powtarzać złych zachowań, które popelniamy na tym etapie przygotowań, a gra będzie coraz lepsza. Mamy jeszcze tydzień do startu ligi, żeby poprawić swoje poczynania na boisku.
To będzie mocno zmienione Podlasie?
- Skład może nawet bardziej się zmienić, niż zrobiliśmy to w zimowym okienku transferowym. Wszystkie ruchy były jednak prze-myślane i zaplanowane wcześniej. Jestem zadowolony z kadry, jaką mamy, bo otwiera nam nowe możliwości w naszej grze. Łatwiej byłoby oczywiście w zimowym okresie przygotowawczym, gdzie są dwa miesiące na pracę trenin-gową i dostosowanie zawodników do tego, co chcemy grać.
Zespół będzie lepszy niż ten w poprzednich rozgrywkach?
- Wyniki zawsze weryfikują, czy drużyna jest lepsza, czy gorsza. Ruchów dokonywaliśmy z myślą, żeby była lepsza. Brakuje trochę czasu, bo są momenty, w których pojawia się spore niezrozumienie

i brak automatyzmów na boisku, ale to normalne przy wymianie kadrowej i braku dłuższego okresu przygotowawczego. Im dalej w sezon, tym będziemy lepsi, kwestia tylko tempa przyswajania przez zawodników tego, co chcemy grać. Robimy wszystko, żeby już w pierwszych kolejkach było widać drużynę, jaką chcemy budować.
Ktorego z zawodników zostawiłbyś z tych, którzy odeszli?
- Różne były powody, przez które zawodnicy opuszczali naszą drużynę. Niektórzy chłopcy nie mogli liczyć na tyle minut, ile by ich satysfakcjonowało i zrozu-miałe, że w takim wypadku szu-kali innych klubów, bo to bardzo dobrzy zawodnicy. Cieszę się, że Artur Baliński po kontuzji zdobył kilka bramek w naszej drużynie, bo napastnik z tego żyje i, mimo krótkiego okresu w naszej drużynie, jestem zadowolony z tego, co nam dał. Jego profil trochę odbiega od tego, czego szukamy na pozycji bocznego ofensywnego napastnika, ale na swojej pozycji Artur może zdobywać bramki, bo potrafi znaleźć się dobrym miejscu

i czasie. Nie żałujemy, że Wiktor Niewiarowski i Erwin Bahonko nie zostali u nas, bo to dla nas duma, że przez nasz klub chłopcy mogą iść wyżej. Zasłużyli na awans sportowy i wystarczy nam trzymać kciuki, żeby wywalczyli sobie minuty w pierwszej lidze i dalej się rozwijali.
Jaki jest cel na ten sezon?
- Ciężko na ten moment sprecyzo-wać, na co będzie nas stać. Jesteśmy ambitni, poprzeczkę zawiesi-liliśmy sobie wysoko poprzednim sezonem i chcielibyśmy więcej. Kluczowe będzie to, jak szybko zawodnicy zaczną rozumieć się na boisku i grać ze sobą w ciemno, pamiętając o zasadach, jakie mamy w ataku i obronie. Tutaj klu-czową rolę odgrywa czas, którego wiele nie ma do startu ligi.
Zaczniecie na boisku nieobli-czalnej ekipy...
- W Wiązownicy zaszły jeszcze większe zmiany niż u nas. Wiemy, czego możemy spodziewać się po drużynie z Podkarpacia, ale wszystko zweryfikuje samo boisko. Na ten moment bardziej skupiamy się na tym, aby poprawić naszą grę, zaprezentować się lepiej w ofensywie.

Podlasie: Dehitar - Kozłowski, Kot, Kapuściński, Pigiel, Kamiński, Orzechowski, Salak, Wyjadłowski, Kosieradzki, Kurowski. Ponadto grali: Misztal - Avdieiev, Podstolak, P. Chazan, Majbański, Andrzejuk, Jakóbczyk, Pacek, Nojszewski, Kobyliński, zaw. testowany.

mp

Kot, Andrzejuk, Orzechowski, Majbański, Kurowski, Kobyliński, Nojszewski, zaw. testowany.

Podlasie Biała Podlaska - Jagiellonia II Białystok 1:3 (1:0)

Bramki: Kapuściński 35' - Or-pik 52', Wojdakowski 73', 80'.

mp

SKARB KIBICA PODLASIA BIAŁA PODLASKA

TRENER:
Artur Renkowski
ASYSTENCI TRENERA:
Grzegorz Adamski, Bogusz Suchecki, Kacper Haponiuk, Tomasz Jakubiec
TRENER PRZYGOTOWANIA MOTORYCZNEGO:
Przemysław Skrodziuk
TRENER BRAMKARZY:
Rafał Misztal
FIZJOTERAPEUCI:
Paweł Klimiuk, Dominika Maciuk
KIEROWNIK DRUŻYNY:
Sławomir Wolczyk

BRAMKARZE
Rafał Misztal, Rostyslav Dehitar, Michał Nos.

OBRONCY
Dmytro Avdieiev, Patryk Kapuściński, Arkadiusz Kot, Jan Kozłowski, Marcin Pigiel, Krzysztof Salak.
POMOCNICY
Tomasz Andrzejuk, Kacper Jakóbczyk, Szymon Kamiński, Mateusz Majbański, Dawid Nojszewski, Miłosz Pacek, Mateusz Podstolak, Dominik Sikora.
NAPASTNICY
Karol Domański, Jarosław Kosieradzki, Maciej Kurowski, Damian Lepiarz, Adrian Wnuk, Mateusz Wyjadłowski.

PRZYBYLI: Dmytro Avdieiev, Rostyslav Dehtiar (obaj Toma-sovia Tomaszów Lub.), Patryk Kapuściński (KS Wiązownica), Szymon Kamiński (Orlęta Radzyń Podlaski), Miłosz Pacek

(Legia II Warszawa), Mateusz Majbański (Polonia Warszawa), Mateusz Wyjadłowski (Wisła Sandomierz), Jakub Kobyliński (z drużyny rezerw), Kacper Jakóbczyk (Polonia Warszawa).

ODESZLI: Erwin Bahonko (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Wiktor Niewiarowski (GKS Tychy), Artur Baliński (Orlęta Radzyń Podlaski), Maciej Wojczuk (przerwa w grze), Miłosz Koryciński, Karol Och-nik (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski?), Paweł Szatała (Olimpia Zambrów), Mateusz Chyla (Avia Świdnik), Filip Arak (Polonia Warszawa).

TERMINARZ PODLASIA
05.08., 17:30 KS Wiązownica - Podlasie
13.08., 17:00 Sokół - Podlasie
19.08., 19:57 Podlasie - Orlęta
23.08., 17:00 KSZO - Podlasie
26.08., 15:00 Podlasie - Unia
02.09., 16:30 Wiśłoka - Podlasie
09.09., 19:57 Podlasie - Wieczysta
17.09., 17:00 Podhale - Podlasie
23.09., ??? Podlasie - Świdniczanka
30.09., 17:00 Siarka - Podlasie
07.10., ??? Podlasie - Czarni
14.10., 15:00 Star - Podlasie
21.10., ??? Podlasie - Karpaty
28.10., ??? Wiślanie - Podlasie
04.11., ??? Podlasie - Garbarnia
11.11., ??? Chelmsianka - Podlasie
18.11., ??? Podlasie - Avia
25.11., ??? Podlasie - KS Wiązownica

mp

SKARB KIBICA ORŁAT RADZYŃ PODLASKI

TRENER:
Marcin Popławski
ASYSTENT TRENERA:
Witalij Melnychuk
TRENER BRAMKARZY:
Mateusz Bożym
KIEROWNIK DRUŻYNY:
Waldemar Pawlina

BRAMKARZE
Igor Bartnik, Igor Belka, Da-mian Maksymowicz
OBRONCY
Patryk Szymala, Adrian Duch-nowski, Igor Krashnewskij, Cassio Santiago de Almeida, Jakub Kotko, Jakub Szczypek

POMOCNICY
Marcel Obroślak, Jan Bożym, Przemysław Koszel, Karol Rycaj, Igor Szczygiet, Arkadiusz Ko-rolczuk, Szymon Wrona, Denis Ostrovski, Dmytro Yanczuk, Patryk Malec
NAPASTNICY
Piotr Kuźma, Kacper Aleksan-drowicz, Artur Baliński

PRZYBYLI: Jan Bożym (powrót z Bałtyku Gdynia), Artur Baliński (Podlasie Biała Podlaska), Igor Krashnewskij (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Cassio Santiago de Almeida (Narew Ostrołęka), Igor Bartnik (Motor Lublin), Igor Belka (Sparta Rejowiec Fabryczny), Szymon Wrona (Stal Rzeszów), Jakub Kotko (Chelmsianka), Jakub Szczypek (Wisła Sandomierz),

Denis Ostrovski (Tomasovia), Dmytro Yanczuk (Bug Hanna), Patryk Malec (Lublinianka)

ODESZLI: Kacper Kołotyło (Wisła Puławy), Dawid Błasik, Gabor Zukowski, Kacper Ro-guski (Blonianka Błonie), Jakub Zajac i Kamil Walków (Pogoń Siedlce), Paweł Chaliadka (powrót na Białoruś), Michał Kobiółka (Chelmsianka), Szymon Kamiński (Podlasie Biała Pod-laska), Aleks Tafara Madembo (Kotwica Kołobrzeg), Arkadiusz Maj (Avia Świdnik), Ernest Skrzyński (Stal Kraśnik)

TERMINARZ ORŁAT
05.08.17:00 Avia - Orlęta
12.08.17:00 Orlęta - KS Wiązownica
19.08.19:57 Podlasie - Orlęta
23.08.17:00 Sokół - Orlęta
27.08.17:00 Orlęta - KSZO
2-3.08. - ? - Unia - Orlęta
09.09.16:00 Orlęta - Wiśłoka
16.09.12:00 Wieczysta - Orlęta
23.09.16:00 Orlęta - Podhale
30.09.16:00 Świdniczanka - Orlęta
07.10.15:00 Orlęta - Siarka
14.10.15:00 Czarni - Orlęta
21.10.15:00 Orlęta - Star
28.10.14:00 Karpaty - Orlęta
04.11.13:00 Wiślanie Jaśkowice
11.11. - ? - Garbarnia - Orlęta
17-18.11. Orlęta - Chelmsianka
25 -26.11. - ? - Orlęta - Avia

mp

Orlęta remisują w ostatnim sparingu z Mazovią 1:1

Ostatni sparing, ostatnie kontrakty

W ciągu trzech tygo-dni przez Warszawską przewinęły się ze dwa autokary chętnych na występy w Orlętach piłkarzy. Z najlepszych trener Popławski próbo-wał ulepić drużynę. Czy Krashnewskij zastąpi Chaliadkę? Ostrovski Kobiółkę? Baliński Maja? Prawdy dowiemy się za tydzień.

Mazovia była bardzo war-tościowym sparingpartnerem w tej fazie budowania drużyny. Ekipa z Mińska złożona jest z wielu rutynowanych graczy: Łukasz Broż ma tyle meczów w reprezentacji Polski co Szy-mon Wrona w dorosłej piłce, Wojciech Trochim czy Domi-nik Sadzawicki zagrali więcej meczów w Ekstraklasie niż większość piłkarzy Orląt w III

lidze. Do tego dobrze znani radzyńskim kibicom Sebastian Kaczyński i Michał Wołos. Trener Marcin Popławski ciągle jeszcze rotował składem i szukał optymalnych rozwiązań, ponadto musiał wiać pod uwagę niedzielny mecz pucha-rowy drużyny rezerw. Z przy-czyn zdrowotnych nie mógł skorzystać z Cassio, który jed-nak na mecz ligowy będzie do dyspozycji i Piotra Zmorzyń-skiego. Do pełnej formy wrócił za to Patryk Szymala - kapitan miał leczyć się całą rundę, ale po dwóch tygodniach zameldo-wał się w pierwszym składzie. Pierwsza połowa była dość wyrównanym i ciekawym wi-dowiskiem. Orlęta dość pewnie grały w obronie, kombinacyj-nie z przodu, acz długo żadna z drużyn nie potrafiła stworzyć klarownej sytuacji. W samej końcówce pierwszej połowy po szybkim wyprowadzeniu piłki zza pola karnego strzelał Artur

Baliński, bramkarz odbił piłkę, a z dobitką zdążył Karol Rycaj. W drugiej połowie, głównie wskutek przeprowadzonych przez obu trenerów zmian, gra zrobiła się bardziej chaotycz-na. W 61. minucie wyrównał rutynowany Eryk Wiedłocha. W drużynie Orląt najlepszą sy-tuację miał Wronka, ale prze-grał pojedynek z bramkarzem. Z ekspresowo przeprowadza-nej budowy zaczyna wyłaniać się zarys drużyny. Sobotni sparing do udanych mogą zaliczyć Denis Ostrovski, któ-ry najpewniej w najbliższych dniach podpisze kontrakt oraz Wrona. Wydaje się, że osta-tecznie przekonał do siebie też Dima Yanchuk, który wiosną imponował w szeregach Bugu Hanna. Prawdy o przebudowanych Orlętach dowiemy się w so-botę o godz. 17 w Świdniku. Avia nie kryje mocarstwowych ambicji i planów awansu do

Orlęta Spomlek – Mazovia Mińsk Mazowiecki 1:1 (1:0)

Bramki: Rycaj (45) – Wędło-cha (61).
Bartnik – Krashnevskiy, Duchnowski, Kotko, Szymala, Szczypek, Szczygiet, Ostrov-ski, Rycaj, Koszel, Baliński oraz Piotrowski, Malec, Yanchuk, Wrona i zawodnicy testowani
Widzów 100

II ligi. W przerwie zimowej wzmocnił się znacząco, za-trudniając choćby Arkadiusza Maja (który pewnie jednak nie zagra z powodu kontuzji). Czasem zdarza się, że taka do-raźnie skomponowana ekipa, po której nikt za wiele dobrego się nie spodziewa, potrafi po-zytywnie zaskoczyć na starcie. Poprzeczka będzie wisiąta jed-nak ekstremalnie wysoko.

Zbigniew Smółko

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Duże zmiany w Stali. „Zagór” między słupkami

Zespół z Poniatowej pokonał 5:1 Lewart Lubartów w sobotnim meczu kontrolnym.

- W pierwszej połowie nasi przeciwnicy wyszli najsilniejszym składem. My pomieszaaliśmy skład. Nie chcieliśmy odkrywać kart, gdyż za trzy tygodnie zagramy między sobą o punkty. Od następnego sparingu wystąpimy w takim zestawieniu jak na mecz ligowy. Po zmianie strony rywale wymienili pełny skład, a u nas pojawiło się sporo testowanych oraz młodych graczy. Zakończyło się wysokim zwycięstwem, ale nie to jest najważniejsze. W lidze z pewnością będzie ciekawie - mówi Konrad Szymyrgała. Opiekun Stali przyglądał się aż siedmiu zawodnikom. - W najbliższych dniach będziemy chcieli skompletować kadrę. Przed nami mecz, w którym będziemy chcieli mieć odpowiedź na aktualny stan kadry oraz jakości drużyny - dodaje.



Maciej Zagórski ma zostać nowym bramkarzem Stali. Ostatnio występował w Powiślaku Końskowola

Stal Poniatowa - Lewart Lubartów
5:1 (0:1)

Bramka: Pyda, Poleszak, Wrzyszc, zaw. testowany I, zaw. testowany II - Najda.

Stal: Szczucki - Kucharczyk, Pyda, Żurek, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Wliżo, zaw. testowany III, Sowiński, Tkaczyk, Gąsiorowski. Ponadto grali: Zagórski - zaw. testowany IV, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, zaw. testowany

VII, Poleszak, Wrzyszc, Banach, Śnieżyński, Smolik.

„Zagór” w zespole?

Najprawdopodobniej w najbliższych dniach ogłoszone zostanie pozyskanie bramkarza.

To Maciej Zagórski. 27-latek jest wychowankiem Motoru Lublin. Ma za sobą również trzy sezony w barwach Podlasia Białka Podlaska. Od jesieni sezonu 2020/2021 bronił barw Powiślaka Końskowola.

Sporo odejść

W porównaniu z poprzednią rundą w zespole zabraknie ośmiu zawodników. Ponadto wcześniej wypożyczony do KS-u Wiązownica Ivan Hurenko przeniesie się do Mławianki Mława.

Nie wiadomo, gdzie będzie występował Jakub Pyśniak. Patryk Kędra najprawdopodobniej trafi do Cisów Nałęczów. Maciej Skrzypek i Jakub Baran trenują z Lublinianką Lublin. Daniel Juchna jest blisko występów w Granicie Bychawa, zaś Sylwester Parada wybrał Lewart Lubartów. Michał Radziejewski będzie występował w rezerwach Stali, zaś Damian Ścibior zajął się pracą szkoleniową. Został trenerem przygotowania motorycznego w Motorze Lublin.

W środę i piątek

Przed zespołem jeszcze dwie gry.

W środę o godz. 18:00 nasi zmierzą się z Unią Bełżyce, zaś w piątek o godz. 17:00 z Lublinianką Lublin. Oba mecze odbędą się w Poniatowej.

mp

Dwie porażki Lewartu. Będzie Parada?

Piłkarze z Lubartowa nie będą miło wspominać ostatnich dni. Podopieczni Grzegorza Białka ulegli Motorowi II Lublin oraz Stali Poniatowa.

- Wyniki są sprawą drugorzędną. Z zespołem ze stolicy województwa miałem do dyspozycji ośmiu zawodników testowanych oraz Marciniaka, który jest juniorem młodszym. Z kolei ze Stalą wyszliśmy w optymalnym zestawieniu i wygrywaaliśmy. Później szansę dostało czterech graczy przymierzanych do składu. W najbliższym spotkaniu będziemy chcieli zagrać w warunkach meczowych. Więcej minut dostaną ci, którzy są bliżej wyjściowego składu - mówi Grzegorz Białek.

Nowym zawodnikiem Lewartu zostanie Sylwester Parada, który może grać jako napastnik lub ofensywny pomocnik. Z tego, co udało się nam ustalić, w drużynie jest dwóch obiecujących 18-latków. Jeden z nich jest środkowym obrońcą, a drugi defensywnym pomocnikiem. - Chcielibyśmy, by zostali w naszej ekipie - dodaje Białek.

W porównaniu z poprzednią rundą w zespole zabraknie czterech graczy. Damian Kuzioła postanowił zakończyć przygodę z piłką. Bartłomiej Koneczny przeszedł do Stali Kraśnik. Hubert Giletycz był widziany w kilku ekipach na testach, zaś Sebastian Rejmak być może będzie grał w klubie z Ciecierzyna.

Test z silnym zespołem

W piątek o godz. 17:30 ostatni sprawdzian wybrańców Białka.

Do Lubartowa przyjedzie Start Krasnystaw, który ma walczyć się do walki o III ligę.

Lewart Lubartów - Motor II Lublin
1:4 (0:4)

Bramka: zawodnik testowany.

Lewart: Tutaj - zaw. testowany I, Niewęgłowski, zaw. testowany II, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, Ciechański, Zieliński, Najda, Aftyka, Myśliwiecki. Ponadto grali: Podleśny, Pikul, Majewski, Pęksa, Urban, zaw. testowany V, Iskierka, zaw. testowany VI, Sulowski, zaw. testowany VII, zaw. testowany VIII, Bednarczyk, Marciniak.

Stal Poniatowa - Lewart Lubartów
5:1 (0:1)

Bramka: Pyda, Poleszak, Wrzyszc, zaw. testowany I, zaw. testowany II - Najda.

Lewart (I połowa): Podleśny - Plesz, Niewęgłowski, zaw. testowany I, Iskierka, Zieliński, zaw. testowany II, Pikul, Aftyka, Najda, Myśliwiecki (II połowa): Tutaj, Pęksa, Majewski, Marciniak, Urban, Ciechański, Sulowski, zaw. testowany III, Bednarczyk, zaw. testowany IV, Parada.

mp

Cisowianka z zimnym prysznicem

Beniaminek IV ligi ma za sobą dwie gry kontrolne. W środku tygodnia podopieczni Łukasza Giza rozbili aż 9:1 przedstawicieli radomskiej Klasy Okręgowej - Grację Tczów, zaś w weekend ulegli 1:3 Wildze Garwolin, czyli drużynie przygotowującej się do zmagania w IV lidze mazowieckiej.

- To była dobra lekcja dla mojego zespołu. Przeciwnicy pokazali nam, że do każdego spotkania trzeba podchodzić z pełną determinacją. Przekonaaliśmy, że jeśli nie ma zaangażowania, mogą być problemy. Mieliliśmy dobre momenty, ale również zostały uwidocznione nasze słabe strony w defensywie. Wiem, że taki mecz wyjdzie nam na plus. Nie wykorzystaliśmy rzutu karnego. Karol Kalita przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem przeciwników - mówi Łukasz Giza.

Bez Lato i Krzysztoška

Wiadomo, że w ekipie zabraknie dwóch zawodników.

Do Lewartu Lubartów ma przenieść się Tymoteusz Lato. Pomocnik w minionym sezonie rozegrał 12 meczów i zdobył jedną bramkę. Z kolei Daniel Krzysztošek musiał opuścić Cisowiankę z przyczyn prywatnych i zawodowych. Były gracz drużyny z Drzewce wyleciał do Norwegii. Do ekipy dołączył latem 2020 roku. Razem z zespołem świętował awans zarówno do Klasy Okręgowej, jak i do IV ligi.

Gracja Tczów - Cisowianka Drzewce
1:9 (1:6)

Bramki: Wasiak 21' (k) - zaw. testowany I 12', 32', Kobus 39', 45', Kalita 42', Szczotka 44', Cielebąk 58', 83', zaw. testowany III 68'.

Wilga Garwolin - Cisowianka Drzewski
3:1 (1:0)

Bramki: Dudkowski.

Cisowianka: Długosz - zaw. testowany I, Antoniak, Baran, Dudkowski, Wankiewicz, Greniuk, Kobus, Pytko-Wasil, Kalita, zaw. testowany II. Ponadto grali: Pielacha, Pacocha, Pięta, Cielebąk, Łakomy, Filozof.

Test w Nałęczowie

Na tydzień przed pierwszym meczem zespół ma zagrać z Motorem II Lublin.

Sprawdzian ma odbyć się w Nałęczowie. Początek najprawdopodobniej w sobotę o godz. 11:00.

mp

Opolanin i Powiślak

Za ekipami z Opola Lubelskiego i Końskowoli kolejne mecze.

Opolanin w środku tygodnia przegrał 1:3 z Powiślaną Lipsko. Jedyne goła zdobył Grzegorz Pałka. Z kolei w sobotę podopieczni Daniela Koczona pokonali 4:2 Motor II Lublin. Bramki zdobyli: Jan Górski oraz trzech zawodników testowanych.

W Końskowoli trwa budowa zespołu. Radosław Adamczyk, który zastąpił na stanowisku Radosława Muszyńskiego, ma trudne zadanie. Musi „zmontować” ekipę niemal od podstaw. W sobotę jego podopieczni przegrali 0:4 z Huraganem Międzyrzec Podlaski. 5 sierpnia zespół ma zmierzyć się z przedstawicielem Klasy Okręgowej - Garbarnią Kurów.

mp



Sylwester Parada przeniesie się ze Stali Poniatowa do Lewartu Lubartów

Wójt na zapytanie radnej odpowiedziała pytaniem: gdzie zostały zutyliczowane znalezione przez Panią opakowania

Po Wieprzu dryfowały odpady po nawozach. Czy rolnicy wiedzą, jak je utyliczować?

SPICZYN: Według radnej gminy Spiczyn w trakcie tegorocznej edycji „Czysta Rzeka” znaleziono opakowania po pestycydach i środkach ochrony roślin. – Czy informacja o konieczności utylizacji opakowań po takich środkach jest przekazywana do gospodarstw rolniczych? – pyta w swojej interpelacji Edyta Maksymowicz.



1 kwietnia stowarzyszenie „Gmina Spiczyn Wspólna Sprawa” wzięło udział w akcji „Czysta Rzeka”. Do pomocy rąk nie brakowało, bo w sprzątaniu terenów nadrzecznych i samej rzeki pomagali uczniowie i dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach oraz strażacy z OSP Spiczyn

1 kwietnia stowarzyszenie „Gmina Spiczyn Wspólna Sprawa” wzięło udział w akcji „Czysta Rzeka”. Do pomocy rąk nie brakowało, bo w sprzątaniu terenów nadrzecznych i samej rzeki pomagali uczniowie i dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach oraz strażacy z OSP Spiczyn.

- Opony, szklane butelki, dużo plastiku. Tam było wszystko – mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” radna.

Ale w trakcie operacji „Czysta Rzeka” natrafiono również na opakowania po pestycydach i środkach ochrony roślin stosowanych w rolnictwie. I to w tej sprawie na biurko wójta gminy Spiczyn trafiła interpelacja. „Gdzie i w jakich terminach są przyjmowane takie opakowania do utylizacji?”; „Czy informacja o konieczności utylizacji opakowań po takich środkach jest przekazywana do gospodarstw rolniczych?”; „Czy

w przyszłości będą spotkania informacyjno-szkoleniowe dotyczące utylizacji opakowań oraz resztek środków chemicznych stosowanych w rolnictwie?” – zapytała radna.

Tak głosi polskie prawo

- Przedsiębiorca prowadzący jednostkę handlu detalicznego lub hurtowego, który sprzedaje środki niebezpieczne, będące środkami ochrony roślin, jest obowiązany przyjmować od użytkowników odpady opakowaniowe po tych środkach. Ponadto użytkownik środków niebezpiecznych będących środkami ochrony roślin jest obowiązany zwrócić odpady opakowaniowe po tych środkach przedsiębiorcy – odpowiedziała Dorota Szczęsna.

W swojej odpowiedzi powo-

luje się na polskie prawo, a to mówi o konieczności zwrotu przez rolników opakowań, sklepy do ich przyjęcia zaś producenci i importerzy do zorganizowania systemu zbierania i zagospodarowania tych opakowań.

- W ramach Systemu Zbiórki Opakowań PSOR użytkownicy środków ochrony roślin mogą bez ponoszenia kosztów wypełnić swój prawny obowiązek. Wystarczy, aby czyste, trzykrotnie wypłukane opakowania przynieśli do punktu sprzedaży, w którym kupili produkty. Punkty sprzedaży są zaopatrywane w worki do zbierania opakowań, zasady zbiórki opakowań, a operator, zapewnia odbiór opakowań na koszt producentów i importerów – twierdzi wójt gminy. I dodaje: - Rolnicy podczas zakupu środków ochrony roślin

są informowani: gdzie, kiedy, w jaki sposób powinni zutyliczować opakowania po wyżej wspomnianych preparatach.

Konieczne jest ukończenie szkolenia

W odpowiedzi na pytanie o planowane szkolenia i spotkania informacyjne dotyczące utylizacji opakowań oraz resztek środków chemicznych Dorota Szczęsna powołuje się na ustawę o środkach ochrony roślin oraz rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z maja 2013 roku.

- Użytkownicy profesjonalni, czyli także rolnicy są zobligowani do posiadania ważnych zaświadczeń o ukończeniu szkoleń w zakresie środków ochrony roślin oraz obowiązek badania sprzętu do stosowania środków ochrony

roślin. Zakres powyższych szkoleń obejmuje także działanie systemu PSOR, a co się z tym wiąże, informacje dotyczące utylizacji opakowań po środkach ochrony roślin oraz postępowanie z pozostałościami wyżej wymienionych preparatów – wyjaśnia Szczęsna.

- Proszę o informację, gdzie zostały zutyliczowane znalezione przez Panią opakowania po środkach ochrony roślin – pyta wójt gminy w odpowiedzi na interpelację radnej.

Gdzie się podziały... opakowania?

- Wszystko zostało odwiezione do PSZOK-u. Opakowania, które powinny być zutyliczowane, zostały spakowane – przyznaje Edyta Maksymowicz. Jak dodaje: - Zostały one wielokrotnie przepłukane w tej wodzie, a skąd spłynęły? Nie wiem.

Pozostałości po nawozach nie było dużo – twierdzi radna – ale regularnie powinna się pojawiać informacja, kto i gdzie takie odpady może odbierać.

Zapytaliśmy radną o problem zaśmiecania terenów przy rzece. Jak twierdzi to efekt braku informowania mieszkańców o takim obowiązku. – Trzeba edukować, to jest podstawa – puentuje Edyta Maksymowicz.

Konrad Sławiński

ASF: ograniczenia na drogach

W związku z wystąpieniem nowych ognisk afrykańskiego pomoru świń (ASF) wyznaczono wokół nich obszar zagrożony i zapowietrzony. Jakich zakazów muszą przestrzegać hodowcy?

W ośmiu gospodarstwach na terenie województwa lubelskiego stwierdzono w ostatnim czasie chorobę zakaźną u świń (m.in. 14 lipca w miejscowości Kaznów-Kolonia w powiecie lubartowskim).

Według rozporządzenia wojewody lubelskiego, w sprawie zwalczania afrykańskiego pomoru świń, na terenie powiatu: radzyńskiego, lubartowskiego, łęczyńskiego, bialskiego oraz parczewskiego określa się obszar objęty ograniczeniami.

A ten obowiązuje do 15 sierpnia w powiecie łęczyńskim (miejscowość Nowy Radzic w gminie Spiczyn), a do 31 lipca w powiecie lubartowskim (miejscowości Kaznów, Kaznów Kolonia w gminie Ostrów Lubelski i Wólka Zabłocka w gminie Serniki).

Jakie to niesie konsekwencje? W obszarze zapowietrzonym zakazuje się m.in. transportu świń po drogach publicznych lub prywatnych, z wyłączeniem dróg wewnętrznych w zakładzie,

wywożenia i rozrzucań ściółki oraz obornika pochodzącego od świń bez zgody właściwego powiatowego lekarza weterynarii; organizowania targów, wystaw, pokazów i konkursów zwierząt oraz polowań zbiorowych i odłowów zwierząt; organizowania zgromadzeń, widowisk i pochodów.

Konrad Sławiński

Ale będą emocje!

Przedstawiciele Wydziału Gier LZPN-u przeprowadzili losowanie I oraz II rundy rozgrywek Pucharu Polski na szczeblu 10 powiatów w sezonie 2023/2024.

Poniżej przedstawiamy pary I rundy oraz układ ekip, które zmierza się w kolejnym etapie zmagania. Mecze będą rozgrywane do wyłonienia zwycięzcy. Przy remisie w regulaminowym czasie gry wykonywana jest seria rzutów karnych.

Gospodarzami są zespoły występujące w niższej klasie rozgrywkowej w sezonie 2023/2024. W przypadku zespołów z tej samej klasy rozgrywkowej

wej gospodarzami będą ekipy, które podczas losowania danej pary zostały „wyciągnięte” jako pierwsze.

PARY I RUNDY PUCHARU POLSKI

(04.08., godz. 18:00)

5. Sędziowie Lublin - Zawisza Garbów

(05.08., godz. 17:00)

9. LKS Poniatowa Wieś - LKS Wierchowiska

24. GLKS Michów - Sokół Konopnica

(06.08., godz. 14:00)

25. Poraj Kraczevice - KS Nasutów

(06.08., godz. 17:00)

1. Wisła Annopol - Stal II Kraśnik

2. Orleża Nowodwór - Roztoczanie Chrzanów

3. Tęcza Kraśnik - Czarni Dęblin

4. LKS Kamionka - Mazowsze Stężycza

6. Roztocze Batorz - Tur Milejów

7. Laskowia Baranów - GLKS Głusk

8. Płomień Trzydnik Duży - GKS Niedźwiada

10. KS Uniszowice - Ruch Ryki

11. KS Ciecierzyn - Sygnał Lublin

12. Wisła Józefów - Polesie Kock

13. GKS Gościeradów - Unia Wilkołaz

14. Orły Kazimierz - Wisła II Puławy

15. Kadet Lisów - Victoria Rybczewice

16. Wawel Wąwolnica - ULKS Dzierzkowice

17. Piaskovia Piaski - Ruch Popkowice

18. Czarni Pliszczyn - Żyrzyniak Żyrzyn

19. Sprint Wierchowiska - Wiara Łęczna

20. GLKS Polichna - LKS Stróża

21. Trawena Trawniki - POM Iskra Piotrowice

22. Wodnik Uścimów - Sparta Lublin

23. Perła Mełgiew - Unia Bełżyce

26. Orion Niedrzwica - Avia II Świdnik

27. LKS Brzeźnica Książęca - Perła Rudnik

28. Ludwiniak Ludwin - Amator Leopoldów-Rososz

29. Centr-Chem Turka - Cisy

Nałęczów

30. Hetman Gołąb - wolny los

31. Unia II Bełżyce - Sygnał Chodel

32. AF Głusk - Tajfun Ostrów Lubelski

PARY II RUNDY PUCHARU POLSKI

(12.08., godz. 17:00)

1. zwycięzca nr 21 - zwycięzca nr 18

2. zwycięzca nr 22 - zwycięzca nr 3

3. zwycięzca nr 32 - zwycięzca nr 10

4. zwycięzca nr 1 - zwycięzca nr 5

5. zwycięzca nr 30 - zwycięzca nr 15

6. zwycięzca nr 17 - zwycięzca nr 24

7. zwycięzca nr 25 - zwycięzca nr 20

8. zwycięzca nr 6 - zwycięzca nr 28

9. zwycięzca nr 31 - zwycięzca nr 4

10. zwycięzca nr 7 - zwycięzca nr 11

11. zwycięzca nr 29 - zwycięzca nr 13

12. zwycięzca nr 26 - zwycięzca nr 9

13. zwycięzca nr 14 - zwycięzca nr 8

14. zwycięzca nr 12 - zwycięzca nr 19

15. zwycięzca nr 27 - zwycięzca nr 23

16. zwycięzca nr 16 - zwycięzca nr 2

Starosta przyznaje, że w Zarządzie Powiatu byli zwolennicy powrotu Mirosława Makarewicza.

Osobiście rekomendowałem Artura Szczupakowskiego na p.o. dyrektora szpitala

- Jest bardzo spokojną i skromną osobą, a takiej potrzebujemy na ten trudny czas, ponieważ emocji negatywnych jest w szpitalu zbyt dużo - mówi w rozmowie o nowym p.o. dyrektora SPZOZ-u Tomasz Marzęda, starosta powiatu lubartowskiego.

W Dlaczego to właśnie Artur Szczupakowski został wskazany na p.o. dyrektora szpitala?

Osobiście rekomendowałem pana Artura Szczupakowskiego na to stanowisko. Ma pewne predyspozycje, które dają nadzieję na uspokojenie emocji. Jest bardzo spokojną i skromną osobą, a takiej potrzebujemy na ten trudny czas, ponieważ emocji negatywnych jest w szpitalu zbyt dużo. Bez dwóch zdań ma też pełne kwalifikacje do tego, by nie tylko pełnić funkcję p.o. dyrektora, ale być dyrektorem szpitala. To zostało zweryfikowane. Dał się poznać jako solidny pracownik. Zna ten szpital. Żaden z członków Zarządu Powiatu nie ma takiej wiedzy o szpitalu, jak pan Artur Szczupakowski, z racji pełnionych przez niego obowiązków inspektora ds. kontroli zarządczej w Starostwie Powiatowym w Lubartowie.

W Jak wyglądało głosowanie w sprawie powołania Artura Szczupakowskiego na p.o. dyrektora? Zarząd Powiatu był jednogłosny - wszyscy poparli tę kandydaturę.

W Można określić Artura Szczupakowskiego „technicznym” p.o. dyrektora szpitala?

Zdecydowanie tak, natomiast ja nie zamykam przed nim drzwi do rozwoju kariery i osobistych ambicji. Na pewno w tym roku ogłosimy konkurs. Jeśli pan Artur sprawdzi się w najbliższych miesiącach, to zachęcam, żeby także wystartował w tym konkursie. Jednocześnie prowadzę bardzo aktywne poszukiwania doświadczonego menedżera, który stanąłby za sterami naszego okrętu, czyli szpitala. Wiem, że ci dobrzy menedżerowie nie siedzą w pośrednictwie w poszukiwaniu pracy, tylko są też aktywni zawodowo i mają pewne zobowiązania, na których rozwiązanie potrzeba czasu.

W Artur Szczupakowski od początku rozważany był jako kandydat na p.o. dyrektora czy ten pomysł pojawił się w ostatniej chwili?

Od początku, rozważałem nawet możliwość powierzenia mu funkcji p.o. dyrektora kilka miesięcy temu.

W Ten wybór to awaryjna opcja w obecnej sytuacji?

Wybór Artura Szczupakowskiego jest awaryjny o tyle, że pani Marzena Kijewska, która przez lipiec pełniła obowiązki dyrektora szpitala, podjęła decyzję o przejściu na emeryturę. Nie było to spowodowane obecną sytuacją, jej decyzja została podjęta kilka miesięcy wcześniej. Ma inne plany osobiste, ja to rozumiem i szanuję.



- Na pewno w tym roku ogłosimy konkurs na dyrektora szpitala. Jeśli pan Artur sprawdzi się w najbliższych miesiącach, to zachęcam, żeby także wystartował w tym konkursie - podkreśla starosta Tomasz Marzęda

Osoby, z którymi rozmawiamy, są doświadczone, przeszły przez różne trudne sytuacje społeczne i mają świadomość sytuacji naszego szpitala

W Jakie zadania postawiliście przed Arturem Szczupakowskim?

Przede wszystkim uspokojenie emocji. Szpital w Lubartowie jest największym pracodawcą w powiecie, pracuje tam wielu fantastycznych ludzi oddanych swojej pracy. Ci ludzie mają prawo oczekiwać spokojnej atmosfery wokół szpitala. Tym bardziej że personel ten zajmuje się ratowaniem życia i ochroną zdrowia.

W Sytuacja szpitala jest trudna i jeżeli będzie wymagał konkretnych radykalnych działań ze strony Artura Szczupakowskiego, to czy ma na to zgodę? Na przykład na restrukturyzację?

Nie w ciemno. Czekamy obecnie na program restrukturyzacji. Co się będzie kryło pod pojęciem restrukturyzacji? Według mnie największym problemem jest niewykorzystany potencjał tego szpitala. Najprościej jest zwolnić ludzi. Ja oczekiwałem od poprzednich dyrektorów, że zaproponują na przykład zwiększenie zakresu usług szpitala. Jeżeli

pójdziemy w tym kierunku, to nie będzie konieczności zwalniania ludzi. Zwiększamy przychody.

W Artur Szczupakowski został powołany na stanowisko p.o. dyrektora do końca października. Potem będzie konkurs czy może być znowu powołana osoba na p.o. dyrektora?

Mamy czas do końca grudnia na powołanie p.o. dyrektora, ale mam nadzieję, że ten temat zostanie rozstrzygnięty do końca października. Dyrektor wyłoniony z konkursu ma nieco większe umocowanie niż p.o. dyrektora.

W Dwa tygodnie temu powiedział Pan, że ma pięć nazwisk zanotowanych w swoim zeszycie. Liczba kandydatów na szefa szpitala została w tym czasie okrojona?

Wręcz przeciwnie, liczba kandydatów się zwiększyła. Przewadzimy rozmowy i nasze propozycje spotykają się z pozytywnym odzewem ze strony potencjalnych kandydatów, natomiast ja rozumiem też

pewne zobowiązania wobec instytucji, którymi ci menedżerowie w tej chwili kierują.

W Protesty zwolenników przywrócenia Mirosława Makarewicza na stanowisko dyrektora utrudniają rozmowy z potencjalnymi kandydatami na szefa szpitala?

Nie, w żaden sposób. Osoby, z którymi rozmawiamy, są doświadczone, przeszły przez różne trudne sytuacje społeczne i mają świadomość sytuacji naszego szpitala. Zresztą jako starosta i przewodniczący Zarządu Powiatu niczego nie ukrywam. W naszym wspólnym interesie jest to, by przepływ informacji był rzetelny i na bieżąco. Potencjalny kandydat na szefa szpitala musi wiedzieć, w co wchodzi.

W A sytuacja finansowa szpitala nie wpływa negatywnie na rozmowy z kandydatami? Czy bilans ekonomiczny SPZOZ-u nie zniechęca potencjalnych kandydatów?

Sytuacja szpitala jest bardzo trudna, ale jednocześnie stanowi wyzwanie dla ambitnych menedżerów. Nie mam złudzeń, że można wyprowadzić szpital z kłopotów finansowych w ciągu kilku miesięcy. Kilka miesięcy to jest czas potrzebny na przedstawienie programu wyjścia z tej trudnej sytuacji. Realna perspektywa wyprowadzenia na prostą szpitala to według mnie cztery, pięć lat. Menedżer, który miałby w swoim CV takie osiągnięcie, z pewnością nie musiałby się już martwić o pracę w przyszłości.

Realna perspektywa wyprowadzenia na prostą szpitala to według mnie cztery, pięć lat

W Jest jeszcze szansa na ZOL w Jadwinowie?

Zdecydowanie tak, walczymy o to. Pomimo tego, że w pierwszym roku działalności ten oddział przynosiłby straty. Tak to jest - najpierw trzeba zasiać, by w kolejnych latach zbierać plony.

W Dyskusje w Zarządzie Powiatu w kwestii obsadzenia kierownika szpitala stawały na ostrzu noża?

Na ostrzu noża nie stawały, ale dyskusje rzeczywiście były.

W Trudna decyzja dotycząca powołania p.o. dyrektora szpitala mogła rozbić Zarząd Powiatu albo doprowadzić do jakiegoś kryzysu?

Nie. Jak widać my, członkowie Zarządu Powiatu, siedzimy razem na sesji Rady Powiatu. Rozumiemy kolegów, którzy mają inne opinie i poglądy. Ścieramy się. I dobrze. Nie ma dyktatury, jest demokracja. Szanujemy się nawzajem.

W Są w Zarządzie Powiatu zwolennicy powrotu Mirosława Makarewicza?

Były takie osoby. Czy dziś nadal są zwolennikami takiego rozwiązania? Tego nie wiem.

Rozmawiał Dominik Smagała

Testy na COVID były przeterminowane? Kierownik działu epidemiologii odpowiada na komentarze

LUBARTÓW: - Testy takie mają bardzo wysoki stopień wytrzymałości, nawet po zakończonej dacie ważności - mówiła Ewa Mandziuk, kierownik działu epidemiologii w SP ZOZ na sesji Rady Miasta.

O testach na COVID często wypowiadają się autorzy komentarzy pod artykułami o SP ZOZ w Lubartowie. Część z nich uważa, że w szpitalu używano przeterminowanych testów. Miało

to stwarzać zagrożenie dla życia pacjentów. Do tych komentarzy odniosła się Ewa Mandziuk, kierownik działu epidemiologii w SP ZOZ na w nadzwyczajnej sesji Rady Miasta 19 lipca. - Testy antygenowe, które były wykorzystane w szpitalu, zostały dostarczone z magazynu rezerw materiałowych. Ich ilość nie została prawdopodobnie prawidłowo oszacowana. Nie umiem odpowiedzieć, jak były zapotrzebowane i kto je zapotrzebował, bo jeszcze wtedy tu nie pracowałam - mówiła kierownik na sesji. Długi okres

przydatności, interes ekonomiczny i dopuszczenie testówSzcze-gółowo odniosła się do sprawy ważności testów. - Testy były z bardzo krótką datą ważności. Testy będące na wyposażeniu szpitala produkowane były technologią chromatograficzną. Oznacza to, że testy takie mają bardzo wysoki stopień wytrzymałości, nawet po zakończonej dacie ważności. Ponadto testy takie należy kontrolować. Nieważne z jaką datą ważności. Każde zbiorcze opakowanie, w którym znajdowało się 25 testów antygenowych, zawiera tzw.

próby kontrolne: próbę dodatnią i próbę ujemną. Użytkownik ma obowiązek wykonać taką próbę po otwarciu nowego opakowania testów. Kolejną metodą kontroli prawidłowości testów była tzw. metoda PCR, która była stosowana w naszym szpitalu. Wyglądało to w ten sposób, że osoby z objawami infekcji wskazującej na zakażenie wirusem SARS CoV - 2 bądź osoby, które były narażone na zakażenie, miały pobrany materiał genetyczny do badań na obecność wirusa metodą PCR, czyli oddawaliśmy dodatkowo próbki do Woje-

wódzkiej Stacji Sanitarno Epidemiologicznej w Lublinie. W ten sposób mieliśmy informację, czy testy, które są używane w szpitalu, wskazywały wynik prawdziwy, czy też nie. Wszystkim pacjentom, którym zrobiliśmy testy antygenowe będące na wyposażeniu szpitala oraz potwierdzenie testem PCR zgadzały się. Wyniki potwierdzały zakażenie, co stwierdziły również ostatnio instytucje nadzorujące - mówiła. Przyznała, że zespół kierował się też interesami ekonomicznymi szpitala.

- Mając tak dużą ilość testów

na wyposażeniu, wiedząc, że to działanie jest dopuszczone tzw. dobrą praktyką laboratoryjną na całym świecie i kiepską sytuacją finansową szpitala, po uzyskaniu zgody na użytkowanie tych testów od konsultanta krajowego w dziedzinie mikrobiologii, testy zostały dopuszczone do użytkowania w szpitalu. Używanie testów nie naraziło żadnego pacjenta hospitalizowanego w naszym szpitalu na utratę życia - powiedziała kierownik działu epidemiologii.

Marcin Kusyk
LUB

Jeszcze do czwartku był głównym specjalistą ds. kontroli i kontroli zarządczej w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. Od piątku kieruje szpitalem

Nie czuję się strażakiem. Czuję się dyrektorem

Rozmowa z Arturem Szczupakowskim, nowym szefem lubartowskiego szpitala

- Podchodzę do tego zadania z pełną pokorą. Zarząd Powiatu dał mi szansę i zaufał mi. Ja zamierzam skorzystać z tej szansy i nie zawieść tego zaufania - mówi w pierwszej rozmowie ze „Wspólnotą” Artur Szczupakowski, nowy p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie.

W Jakby Pan zareagował, gdyby dwa miesiące temu ktoś powiedział, że pokieruje Pan szpitalem?

Na takie sytuacje trzeba być przygotowanym. To mogłoby się wydarzyć również wtedy, gdyby pan dyrektor Mirosław Makarewicz byłby długo nieobecny w pracy, na przykład z powodu choroby. Ta decyzja Zarządu Powiatu rzeczywiście była trochę niespodziewana, ale to jest wyzwanie, które trzeba podjąć.

W Długo się Pan zastanawiał nad tą propozycją? A może to była propozycja z serii tych nie do odrzucenia?

Zastanawiałem się krótko. To była męska rozmowa z panem starostą Tomaszem Marzędą. Przyjąłem tę propozycję. Pani Marzena Kijewska kończyła swoją pracę na stanowisku p.o. dyrektora i trzeba było objąć stery tego okrętu.

W Sytuację szpitala zna Pan doskonale.

Dokładnie. Przeprowadziłem kilka kontroli w SPZOZ-ie, na bieżąco monitorowałem dokumenty dotyczące szpitala wpływające do Starostwa Powiatowego. Współpracowałem w tym obszarze z Zarządem Powiatu. Ponadto ja lubię to, co robię. Oczywiście, kontrolowanie to zupełnie coś innego niż zarządzanie, bo dużo łatwiej się kontroluje. Sprawdzamy wtedy, jak jest i porównujemy do tego, jak powinno być. Jak się jest po drugiej stronie lustra, to wygląda to inaczej. O tym będę mógł powiedzieć więcej przy naszej kolejnej rozmowie. Zbieram doświadczenie z drugiej perspektywy.

W Jak Pan ocenia aktualną sytuację finansową szpitala w Lubartowie?

Mogę zacytować zdanie z protokołu po kontroli finansowej szpitala, pod którym się podpisałem: „sytuacja finansowa szpitala jest bardzo trudna”. Podejmujemy jednak działania, by ją poprawić, by SPZOZ wychodził z zobowiązań finansowych. Będziemy działać metodą salami, a nie dużych cięć. Liczę na wyrozumiałość zespołu, zwłaszcza w kwestii wprowadzania ustawowych podwyżek wynagrodzeń pracowników medycznych. Szpital wymaga jeszcze dużo inwestycji. Małymi krokami będziemy zmniejszać stratę do poziomu akceptowalnego. Na zysk czy bilansowanie się szpitala musimy jeszcze zaczekać. To jeszcze nie jest ten czas. Trzeba walczyć o ten szpital, on ma bardzo duży potencjał. Dużo inwestycji wykonał poprzedni pan dyrektor, co wspomaga funkcjonowanie SPZOZ-u.

W W czym widzi Pan potencjał tego szpitala?

Przede wszystkim pediatria, neonatologia i położnictwo, chirurgia. Nie zapominajmy o ortopedii, urologii i innych oddziałach. Jest koncepcja kontynuacji dobrego pomysłu poprzedniego pana dyrektora, są na to zewnętrzne pieniądze do pozyskania. Być może jeszcze w tym roku. To inwestycja wewnątrz szpitala, która otworzyłaby nowy zakres świadczeń medycznych. I przyniosłaby dużą ulgę pacjentom. Dzięki temu mocno zwiększylibyśmy przychody. Nie zdradzę, o co chodzi, bo choć nie jestem przesądny, to nie chcę zapełniać. Kluczowe jest zwiększanie przychodów szpitala poprzez zwiększanie zakresu świadczeń medycznych. Sporo inwestycji już zrobiono. Jeszcze dwa, trzy spore przedsięwzięcia i będziemy obsługiwać pacjentów nawet z powiatów ościennych i być może „wchłoniemy” część pacjentów z Lublina. Mocna restrukturyzacja personalna, czyli zwolnienie części pracowników, może znacząco ograniczyć nam możliwość pozyskiwania przychodów. To mogłoby nie przynieść pożądanego efektu.

W Skoro przed szpitalem takie perspektywy, to co do tej pory nie działało, że finanse SPZOZ-u nie

bilansowały się odpowiednio?

To jest bardzo trudne pytanie, nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Muszę przyznać panu Mirosławowi Makarewiczowi, że zwiększał przychody szpitala. Natomiast jednocześnie działo się coś, co sprawiało, że te obszary były zbyt kosztochłonne. Nie chcę upraszczać, że to wina zbyt niskiej wyceny świadczeń przez Narodowy Fundusz Zdrowia. To jest tylko jeden z czynników. Na diałgnozę pozostałych czynników przyjdzie jeszcze czas. Nie ma tu prostych rozwiązań. Fakt jest taki, że poziom zadłużenia szpitala dochodził do nieakceptowalnego, ono rosło w zbyt szybkim tempie.

Zastanawiałem się krótko. To była męska rozmowa z panem starostą Tomaszem Marzędą. Przyjąłem tę propozycję

W Jakie najpilniejsze zadanie ma Pan przed sobą?

Nie jest tajemnicą, że szpital ubiega się o restrukturyzację kredytu i przeniesienie go z obecnego podmiotu do Banku Gospodarstwa Krajowego, czyli podmiotu państwowego. Druga sprawa to realizacja ustawy o podwyżkach dla pracowników medycznych. Musimy spotkać się z pracownikami w połowie drogi. To będzie wspólny sukces, jeżeli zawrzemy porozumienie ze związkami zawodowymi. Liczę na współpracę. Trzecia sprawa to rozpoczęte inwestycje. Modernizacja instalacji przeciwpożarowej, budowa windy zewnętrznej i wymiana instalacji wewnętrznej w Centrum Medycyny Rodzinnej Kocku oraz budowa szpitalnego oddziału ratunkowego. Obok tego jest bilansowanie finansów szpitala. Priorytetem dla mnie jest też przekazanie załodze informacji, że wszystko jest w porządku, ten statek ma kapitana i razem walczymy, żeby SPZOZ dobrze funkcjonował i świadczył usługi na wysokim poziomie.

Byłem bardzo pozytywnie zaskoczony tak miłym przyjęciem ze strony pracowników szpitala

W Pojawiły się informacje, że niki z utworzenia zakładu opiekuńczo-leczniczego w Jadwinowie.

Pani Marzena Kijewska, będąc p.o. dyrektora szpitala, złożyła ofertę do NFZ-u na utworzenie ZOL-u. W październiku będą wyniki konkursu. Wszystko wskazuje na to, że ten ZOL powstanie. Kłopotem było wycofanie się jednego z lekarzy oraz bardzo niska wycena finansowania ZOL-u, którą szpital otrzymał. Po konsultacjach doszliśmy jednak do wniosku, że ZOL jest potrzebny. Jeśli szpital wygra konkurs, to ZOL w Jadwinowie ruszy od stycznia 2024 roku.

W Z końcem maja zawieszony został Oddział Chirurgii. Czy pacjenci mogą liczyć na to, że od września, tak jak zapowiadał Mirosław Makarewicz, oddział wznowi funkcjonowanie?

Chirurgia musi ruszyć od września. Zrobimy wszystko, by tak się stało. Tym bardziej że jesienią zacznie funkcjonować SOR. Jest pewien pomysł na chirurgię - to modernizacja bloku operacyjnego. Musimy na to zdobyć finansowanie zewnętrzne, są na to pieniądze do pozyskania. O zespole chirurgów, który ma do nas przyjść, są bardzo dobre opinie. Myślę, że mieszkańcy powiatu lubartowskiego będą zadowoleni.

W Część pracowników nie ukrywa, że popiera koncepcję powrotu Mirosława Makarewicza na stanowisko dyrektora. Nie obawia się Pan konfliktów wewnętrznych?

Zawsze tam, gdzie są ludzie, są też dyskusje, spory, różnice zdań. Każdy ma prawo do wyrażania i demonstrowania swoich poglądów, ale z poszanowaniem godności innych osób. Szanuję zdanie innych, dla mnie jest to w porządku. Wiem, że w szpitalu mieliśmy polaryzację, ale ja słucham i rozmawiam z obiema stronami sporu. Szpital to nasz zakład pracy, gdzie spędzamy większość czasu, nieraz kosztem rodziny. To jest wspólne



- Jeszcze dwa, trzy spore przedsięwzięcia i będziemy obsługiwać pacjentów nawet z powiatów ościennych i być może „wchłoniemy” część pacjentów z Lublina - przewiduje Artur Szczupakowski, nowy p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie

dobro. Dlatego będę dążył do łagodzenia konfliktów.

W Jak został Pan przywitany w piątek, pierwszego dnia pracy?

Byłem bardzo pozytywnie zaskoczony tak miłym przyjęciem. Odbyłem pierwsze spotkania z ordynatorami, to były wyjątkowo merytoryczne spotkania. Ci państwo znają mnie z pracy w Starostwie Powiatowym. Widzę między nami nie porozumienia i wspólny język. Widzę perspektywę na dobrą współpracę.

W Został Pan powołany na p.o. dyrektora szpitala do końca października. Występuje Pan w roli strażaka?

Nie czuję się tak. Czuję się dyrektorem tej placówki. Podchodzę do tego zadania z pełną pokorą. Zarząd Powiatu dał mi szansę i zaufał mi. Ja zamierzam skorzystać z tej szansy i nie zawieść tego zaufania. Jeśli będzie ze strony Zarządu wola, bym kontynuował pracę, to podejmę rękawicę. Lubię wyzwania i w ten sposób to traktuję.

W Na horyzoncie jest konkurs na dyrektora szpitala. Wystartuje Pan w tym konkursie?

Zobaczymy, jak będzie się rozwijała sytuacja. Na ten moment nie jestem w stanie odpowiedzieć. Szpital to bardzo ważna jednostka, na spokojnie trzeba

zobaczyć, co będzie dobre dla SPZOZ-u. I tym przede wszystkim będę się kierował.

W Formalnie pozostaje Pan na swoim stanowisku w Starostwie Powiatowym?

Tak, pan starosta udzielił mi urlopu bezpłatnego na czas pełnienia funkcji p.o. dyrektora SPZOZ-u. Jeśli moja misja dobiegnie końca, wracam do swoich obowiązków. Jeśli tak się stanie, to będę pracował, mając doświadczenie zupełnie nowej perspektywy.

W Szef szpitala ma w powiecie lubartowskim podobny status do selekcyjona reprezentacji Polski w piłce nożnej w kraju. Ludzie zajmujący te stanowiska, choć w innej skali, są poddani surowej ocenie publicznej. Jest Pan gotowy na krytykę?

Mam podobną opinię. W przypadku selekcyjona PZPN liczy na wyniki, w moim przypadku na wyniki liczy Zarząd Powiatu. Krytyki nie da się uniknąć. Czy można być na nią przygotowanym? Nie wiem. Trzeba podejść do tego spokojnie i z pokorą. Tak jak z kontrolą - nie ma ona celu ukarania kogoś, a wskazanie nowego kierunku czy spraw do poprawienia. Tak też podejść do krytyki. Wychodzę z założenia, że nie będzie ona wymierzona we mnie, a będzie po to, by korygować kierunki.

Rozmawiał Dominik Smagała

Pożegnanie Dawida Tarnowskiego



Uczestnicy pogrzebu Dawida Tarnowskiego na cmentarzu w Kocku

- Byłeś zawsze dobry, delikatny, wrażliwy na krzywdę ludzi i zwierząt - mówiła siostra zmarłego wójta Dawida Tarnowskiego podczas pogrzebowej mszy świętej w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kocku.

Dawid Tarnowski zaistniał w życiu publicznym Firleja jako młody, energiczny pracownik Gminnej Biblioteki Publicznej. Jedną z inicjatyw, w której uczestniczył, było utworzenie Pracowni Orange.

Ceniony społecznik

Dawid Tarnowski nie ustawał w działalności społecznej. Stowarzyszenie ToMyRazem organizowało letnie zajęcia dla dzieci, w zimie włączali się w WOŚP i organizację ferii zimowych.

Dawid Tarnowski był koordynatorem projektu Podwórko Nivea. Dzięki jego zaangażowaniu o akcji dowiedziało się wielu internautów i oddawali głosy na lokalizację Podwórka Nivea w parku w Firleju. Przyniosło to sukces już w pierwszej turze głosowania - ponad 62 tys. głosów! Podwórko powstało w 2015 r.

Na tym nie koniec. Gmina przystąpiła do konkursu po raz drugi i znowu koordynatorem był Dawid Tarnowski. Po raz kolejny zwyciężyła lokalizacja w Firleju, drugie Podwórko Nivea powstało w 2016 r. na Gęsiej Plaży. Mieszkańcy gminy Firlej doceniali działania Dawida Tarnowskiego. W plebiscycie Wspólnoty na Człowieka Roku 2015 zajął drugie miejsce, zdobywając 1083 głosy.

Dawid Tarnowski postanowił spróbować sił w lokalnym samorządzie. W 2010 r. dostał się do Rady Gminy. Zdobył 88 głosów.

Wygrał w pierwszej turze

W 2018 r. wystartował w wyborach na wójta. Wygrał w pierwszej turze. Pokonał



Poczty sztandarowe szkół z gminy Firlej

wieloletniego wójta gminy Firlej Sławomira Cieszko. Zdobył 1662 głosy - 54,74 proc. głosujących poparło Dawida Tarnowskiego. KWW Razem w Gminie Firlej, z którego listy startował, wprowadził siedmiu radnych.

Jako wójt przywiązywał dużą wagę do kultury, patriotyzmu, historii. Był członkiem Koła Historycznego Armii Krajowej w Firleju. Wspierał inicjatywy upamiętnienia walk 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w gminie Firlej - rajd rowerowy, pomnik pod Firlejem, mural na szkole.

Dawid Tarnowski, stojąc na czele firlejowskiego samorządu, musiał się mierzyć z wieloma problemami. To np. ciągle niezakończona sprawa przywrócenia posterunku policji w tej miejscowości. W 2020 r. cały kraj dotknęła pandemia COVID - 19. Z poczuciem zagrożenia radzono sobie różnie - akcją mającą poprawić samopoczucie był #hot16challenge2. Uczestnicy mieli ułożyć rap nawiązujący do pandemii. W akcji wziął udział także Dawid Tarnowski. Wójt gminy Firlej nagrał rap dla medyków walczących z koronawirusem.

„Nie ważne, skąd jesteś, ja-

kie pełnisz stanowisko, w walce o zdrowie, ziom, my dajemy z siebie wszystko. I tego nie wie nikt, co nas czeka, co w nas walnie, ale wierzę, że będzie przepięknie, będzie normalnie” - rapował Dawid Tarnowski.

Firlej zwyciężał w rankingach

W okresie, kiedy Dawid Tarnowski był wójtem, gmina pozyskiwała liczne środki zewnętrzne, w rankingu pisma samorządowego „Wspólnota” opublikowanym w 2021 r. Firlej pod względem pieniędzy zdobywanych i wydawanych na inwestycje wystrzelił w górę o 297 miejsc. W latach 2017 - 2019 gmina była na 797 miejscu w kraju, a za lata 2018 - 2020 już na 500 miejscu.

- Poprawiła się współpraca z powiatem, jeśli chodzi o inwestycje drogowe. Mieliśmy dużą inwestycję, budowę oczyszczalni ścieków za 11 milionów złotych. Wykonaliśmy termomodernizację Urzędu Gminy za milion złotych. Mamy półmilionową pulę na inwestycje z funduszu sołectkiego. Inwestujemy w budynki szkół. Obie szkoły - w Firleju

i w Woli Skromowskiej - przystosowaliśmy je do przepisów przeciwpożarowych, żeby mogły w nich działać przedszkola. Obie placówki będą zespołami szkolno - przedszkolnymi. Staraliśmy się inwestować w turystykę, odnawiamy tam, gdzie trzeba odnowić, czy remontować - mówił wtedy Wspólnocie wójt.

Firlej zyskiwał w kolejnych rankingach zamożności gmin, pod względem dochodu na jednego mieszkańca, w 2021 r. był już na 560 miejscu, podczas gdy w 2018 r. kiedy wójt zaczął kadencję - na 876. Kolejne wyzwanie dla firlejowskiego samorządu i wójta Tarnowskiego przyszło w 2022 r. Do gminy przybyli uchodźcy z Ukrainy napadniętej przez Rosję. We Wspólnocie opisywaliśmy m.in. historię młodego Irańczyka studiującego na Ukrainie, który dotarł do Firleja. Dawid Tarnowski pomógł zorganizować dla studenta pomoc prawną.

Kadencji rozpoczętej w 2018 r. Dawid Tarnowski nie dokończył. Zmarł 25 lipca.

Marcin Kusyk



Patrycja

siostra Dawida Tarnowskiego

Nie mogłam sobie wymarzyć lepszego brata,

Braciszku! Dawciu! Moglibyśmy rozmawiać ze sobą godzinami. Niejedną noc zarwaliśmy, rozmawiając na wiele tematów. Teraz przyszło mi powiedzieć coś, żeby Cię pożegnać. Nie wiem, jak to zrobić, a nawet nie chcę tego robić. Niestety życie napisało inny scenariusz, niż sobie wymarzyłam. Bardzo ciężko jest myśleć o tym, że już nigdy nie wejdiesz do domu, nie będziemy leżeć razem na łóżku, pograżeni w rozmowach przerywanych dźwiękami muzyki. Nie będziemy wygłupiać się z naszymi psami, nie nagramy już wspólnie żadnej piosenki. Nie będziesz mi przysyłać zdjęć i nie napiszesz żadnej wiadomości. Twoje życie było bardzo intensywne. Pełne radości, śmiechu, smutku, płaczu, strachu, stresu. Chciałeś zrobić najwięcej, ile się da. Dla gminy, dla każdego, kto poprosił Cię o pomoc. Dla zwierząt, które tak bardzo kochałeś. Zawsze myślałeś o innych, zapominając często o sobie. Kiedy objąłeś stanowisko wójta gminy, rozpieła nas duma, ale także strach. Ty, mimo braku doświadczenia i bardzo młodego wieku postanowiłeś podjąć to wyzwanie, bo tak bardzo chciałeś sprawić, żeby nasz mały świat był lepszy. Nawet nie zdawałam sobie sprawy, jak duża jest to odpowiedzialność. Podczas porządkowania Twoich rzeczy osobistych znalazłam milion pism adresowanych do Ciebie, tysiące spraw, setki ludzi, którzy potrzebowali Twojej pomocy. Robiłeś to wszystko, jakbyś był stworzony właśnie do tego. Często pisałeś mi o swoich planach, pytałeś o radę, żaliłeś się, oczekiwałeś aprobaty. Twoja nadzwyczajna wrażliwość w tej profesji była bardzo dużą przeszkodą. Przejmowałeś się wieloma sprawami, zbyt mocno brałeś do siebie niezadowolenie i krytykę innych. Zawsze powtarzałam, że nie urodził się jeszcze taki, co by wszystkim dogodził. Choć robiłeś bardzo dużo, ludzie chcieli jeszcze więcej. Byli jednak też tacy, którzy bardzo cieszyli się z Twoich sukcesów. Ktoś by powiedział: samo życie! Jednak bardzo ciężkie życie jest dla osoby, która stara się być perfekcjonistą w każdym calu. Nie ma ludzi idealnych. O tym również życie przypominało. Każdy ma swoje zalety oraz wady. Wiedziałeś o tym, ale bardzo wstydziliś się swoich słabości. Lubiłeś słowa pochwały. Żaliłeś się, że w domu rzadko można było je usłyszeć. Chciałeś sprostać oczekiwaniom rodziców i sprawić, żeby byli z Ciebie dumni. Braciszku - może nie mówili tego zbyt często, bo górę brał strach o Ciebie, ale przepełniała ich duma. Tata zawsze śledził wszystkie sesje Rady Gminy, kupował gazety z artykułami o Tobie, cieszył się z inwestycji. Dla mamy mniej ważna była praca. Skupiała się na tym, żebyś był szczęśliwy, zdrowy. Bardzo się o Ciebie bała. Ty ciągle zapewniałeś, że jesteś dorosły, dasz radę, że wszystko jest ok. Mało kto wiedział, jak jest naprawdę. Mam to szczęście, że byłam jedną z niewielu osób, którym mówiłeś bardzo dużo o swoich przeżyciach. Wiem dokładnie, jak było Ci ciężko. Szanuję Cię za to, co Ci się udało. Byłeś zawsze dobry, delikatny, wrażliwy na krzywdę ludzi i zwierząt. Dobre określenie na Ciebie to romantyk kochający się w dźwiękach muzyki, lubiący dobrze wyglądać i dobrze pachnieć. Pracownicy gminy pamiętają, jak na korytarzach ciągnęła się za Tobą woń pięknych perfum. W dniu Twojej śmierci weszłam do Twojego gabinetu. Chciałam przytulić się do Twojego fotela i poczuć Twój zapach. Byłeś tam. Czułam to doskonale. Ten gabinet był zawsze Twoją wizytówką. Wszystko równo ułożone. Nagrody, podziękowania, zdjęcia. Zapraszałeś mnie czasem na kawę. Nie tylko ja mogłam tam wejść. Byłeś otwarty na ludzi. Chciałeś rozmawiać z ludźmi. Piszę te słowa i mam wrażenie, że chcę Ci powiedzieć: dziękuję Ci mój przyjacielu za to, że dałeś mi tyle miłości. Odkąd dowiedzieliśmy się o Twojej śmierci, również nasze piekło nie mogą sobie znaleźć miejsca w domu. Wąchając i liżąc Twoje ubrania, leżąc smutnie. Kochany braciszku, najwspanialszy, niezapomniany! Chociaż byłam Twoją młodszą siostrą, zawsze chciałam się Tobą opiekować. Zamieniliśmy się rolami, ale wcale mi to nie przeszkadzało. Zawsze byłam za Tobą, Twoimi planami, decyzjami. Byłam również obok Ciebie, walczyłam o Ciebie jak lwica, kiedy ktoś wygłaszał niepochlebne opinie. Rzucalam wszystko, kiedy czułam, że mnie potrzebujesz. W dniu Twojej śmierci moje serce rozpadło się na kawałki, a jedna jego część odeszła bezpowrotnie. Nikt i nic nie jest w stanie ukoić mojego bólu po Twojej stracie. Nie mogłam sobie wymarzyć lepszego brata, przyjaciela i kompana do wygłupiania się. Nie potrafię o Tobie myśleć w czasie przeszłym. Jeśli już, to tylko tyle, że byłeś, jesteś i będziesz na zawsze w moim sercu. Leć tym szybciej tam, do góry i bądź najlepszym organizatorem boskich spraw. Kocham Cię bardzo mocno. Już jest po, więc aniołom szepnij to, że tęskni ktoś za dotykiem twoich rąk. Do zobaczenia, Dawid!

iego - wójta, syna, brata, męża



Mieszkańcy gminy Firlej w kondukcje żałobnym



Uczestnicy mszy św. w kościele w Kocku



Małgorzata Zagojska
Zastępca wójta

Panie wójcie, drogi Dawidzie! Doglądaj nas tam z góry

Nie przekroczysz tych drzwi z uśmiechem, nie przywitasz nas podaniem ręki, nie spytasz, jak tam idą sprawy. Możesz już odpocząć od presji, od obowiązków, od agresji wszystkich złych, niepotrzebnych słów. Od trudnych i przykrych doświadczeń. To stało się za szybko, a ty byłeś zbyt młody. Miałeś tak wiele planów i marzeń, tak wiele pomysłów do zrealizowania, tyle planów. Panie wójcie, drogi Dawidzie! Doglądaj nas tam z góry, doglądaj wszystkich naszych spraw. My tutaj na miejscu będziemy dokładać starań, żeby gmina, nasza gmina, funkcjonowała i rozwijała się. Zapewniamy, że zadamy o to, co budowaliśmy razem przez ostatnie lata. Pamiętajmy całe dobro, którego doświadczyliśmy od naszego pana wójta. Pamiętajmy niedowierzanie, gdy przyszła ta straszna wiadomość. Pamięć zobowiązuje. Wierzymy z całego serca, że nasz wójt Dawid Tarnowski ciężarem swoich dobrych uczynków został wezwany na Sąd Boży i po krystalowych schodach wszedł do Królestwa Niebieskiego.



Ks. Mariusz Nakonieczny

Zobacz, jak wiele osób przyszło podziękować za twoje 35-letnie życie.

My chcemy dziś Dawidowi powiedzieć: Dawid, my za Ciebie się modlimy! Zobacz, jak wiele osób przyszło podziękować za twoje 35-letnie życie. Osób różnych stopni, godności, różnych urzędów, od sejmiku i radnych, aż po zwykłych sąsiadów, z którymi się mijales może nawet codziennie. Przyszliśmy podziękować Bogu za Twoje życie i prosić Boga, żebyś Ty, który byłeś taki młody i energiczny, chciałeś tak wiele zrobić dla dobra swojego otoczenia, dla dobra gminy, kiedy zostałeś wójtem, aby to zostało pomnożone, zrealizowane jak najlepiej. (...) Kiedy wertuje się strony internetowe mówiące o śmierci Dawida, można wyczytać tam takie słowa: Odszedł dobry, mądry, operatywny młody człowiek. Tak dużo dobra czynił. Był dobrym wójtem, realizował potrzebne inwestycje. Młody człowiek, który chciał zrobić i zmienić wiele. Przez ostatnie lata tak dużo zostało zrobione w naszej gminie. Dawid odegrał dużą rolę w gminie Firlej. Życzliwy, sympatyczny człowiek.



Gdy pojazd z urną z prochami Dawida Tarnowskiego mijał remizę OSP, poczty pochylały sztandary. Włączono syrenę



Współpracownicy Dawida Tarnowskiego - pracownicy Urzędu Gminy i radni - składali róże przy urnie z jego prochami



Rodzinie i bliskim
śp. Dawida Tarnowskiego
Wójta Gminy Firlej

*wyrazy głębokiego współczucia oraz wsparcia
i otuchy w tych trudnych chwilach*

Łącząc się w żalu i smutku

Tomasz Marzęda
Starosta Lubartowski





Z wielkim smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

śp. Dawida Tarnowskiego
Wójta Gminy Firlej

Wyrazy współczucia w tym trudnym czasie
Rodzinie i Bliskim składają

Radni Rady Powiatu
w Lubartowie

Zarząd Powiatu
w Lubartowie



Odpust w parafii św. Anny w Lubartowie. Biskup z Ukrainy poprowadził procesję, przyjechali posłowie i minister



Procesję wokół kościoła św. Anny poprowadził ks. bp Jan Sobiło

Odpust w parafii św. Anny w Lubartowie. Biskup z Ukrainy poprowadził procesję, przyjechali posłowie i minister.

Na uroczystości odpustowe przyjechało - w wigilię odpustu - dwóch biskupów. Z Lublina przybył ks. bp Józef Wróbel, z Ukrainy ks. bp Jan Sobiło, który kieruje Diecezją Charkowsko - Zaporoską. We mszy świętej odprawionej w bazylice św. Anny uczestniczył też poseł Sylwester Tułajew.

- Jak Bóg pozwoli i dożyjemy, jutro też będę uczestniczył w uroczystościach. My na wschodzie Ukrainy mówimy tak dosłownie, bo gdy kładziemy się spać, nie wiemy, czy rano jeszcze się obudzimy. Rosjanie biją rakietami najczęściej w nocy. Gdy taka rakietka S - 300 uderzy, dwie - trzy klatki schodowe walą się razem z mieszkaniem - mówił ks. bp Jan Sobiło.

Zaplanowana na wtorkowy wieczór procesja po ulicach miasta nie odbyła się z powodu padającego deszczu.

Główne uroczystości odbyły się w środę 26 lipca. Uczestniczyli w nich goście: minister Artur Soboń, posłowie Sławomir Skwarek i Sylwester Tułajew. Byli też obecni burmistrz Krzysztof Pańnik i starosta Tomasz Marzęda.

Homilię wygłosił biskup Jan Sobiło. Odnosił się w niej do wojny na Ukrainie. Jego diecezja jest bezpośrednio dotknięta skutkami rosyjskiej agresji. - Wiele ofiar, bardzo wiele ofiar, młodych żołnierzy, których przywożą z fron-



Wierni uczestniczący w odpustowej sumie



W uroczystościach odpustowych uczestniczyli księża z całego dekanatu lubartowskiego

tu w czarnych workach. Zabitych oddają rodzicom, oddają małżonce. Innych przywożą na wózkach, z amputowanymi nogami. To jedna noga oberwana, to dwie nogi, to bez ręki, pokaleczenie, płacą najwyższą cenę również za to, żebyśmy my w Polsce mogli żyć spokojnie. Bo gdyby się Ukraina poddała w ubiegłym roku, to prawdopodobnie jest, że dzisiaj mielibyśmy problemy w Rzeszowie i w Lublinie, bo próbowaliby ataku również na Polskę - mówił ks. biskup w homilii. Mówił o pomocy Polaków dla Ukraińców.

- Polska przyjęła tysiące rodzin, matki z dziećmi, przyjechały do Polski i tyle ciepłych słów słyszę



W czasie mszy śpiewał Chór Bazyliki św. Anny

pod adresem Polaków, którzy nie bacząc na zranienia historyczne, bo mieliśmy wspólną przeszłość bardzo bolesną, były rzezie na Wołyniu, to wszelkie zło, które się dokonało. Ale kiedy zaczęła się wojna, nagle Polacy przyjęli Ukraińców jak najbliższą rodzinę. I to jest piękne, to jest właśnie

owoc naszego chrześcijaństwa - mówił biskup. Prosił o modlitwy o pokój na Ukrainie, nawrócenie Rosji, nawrócenie Ukrainy i nawrócenie każdego z nas.

Na zakończenie sumy odbyła się tradycyjna procesja wokół kościoła św. Anny.

Marcin Kusyk



W uroczystościach uczestniczyli minister Artur Soboń, posłowie Sławomir Skwarek i Sylwester Tułajew. Byli też obecni burmistrz Krzysztof Pańnik i starosta Tomasz Marzęda



W wigilię odpustu, 25 lipca mszę świętą odprawił ks. bp Józef Wróbel. Z prawej proboszcz parafii św. Anny, ks. Andrzej Jużko



Odpustu nie można sobie wyobrazić bez tradycyjnych kramów z zabawkami, szczypkami itp.



Kopia obrazu św. Anny jest co roku 25 lipca, w wigilię odpustu, niesiony w procesji po ulicach miasta. Tym razem z powodu deszczu procesja została odwołana